Nr 291. Kraków, Wtorek 20 Grudnia 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscowa prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 19 grudnia.

Wszyscy spodziewają się, że ferye parlamentarne użyte zostaną do pewnego uporządkowania chaotycznej sytuacyi, jaką pozostawiła Izba poselska w Wiedniu. Uporządkowania tego pragnie niewątpliwie rząd, a niemniej i te stronnictwa umiarkowane, którym zależy na pracy rzeczywistej i produktywnej, utrudnianej niesłychanie przez rozmaite niespodziewane zwroty, a może raczej wyskoki parlamentarne. W sytuacyi dzisiejszej jest tyle zagadek, tyle ciąży na niej zadań i żądań skomplikowanych, że potrzeba wiele rozumu, taktu i doświadczenia politycznego, aby znaleść właściwe rozwiązanie, któreby dozwoliło parlamentowi wyjść z zaczarowanego koła ciągłych niespodzianek i niepewności, a oprzeć pracę dalszą na podstawie trwałej, jasno określonej i śmiało do celu zdążającej. Bez stale wytkniętego planu obracać się będzie parlament zawsze na gruncie śliskim, uniemożliwiającym podjęcie dodatnich czynów i zdrowej inicyatywy, sięgającej w dalszą przyszłość.

W naszych artykułach i korespondencyach naznaczaliśmy wyraźnie nasze poglądy na chwilowe fazy, jakie przechodziła sytuacya parlamentarna. W chwili odroczenia parlamentu, głównym jej rysem było to, iż wszystkie stronnictwa zastrzegły sobie wolną rękę tak we wzajemnych ze sobą stosunkach, jak i względem rządu. Tę swobodę ruchów posunęła najdalej zjednoczona lewica niemiecka, której przywódca nawet wprost odmówił wszelkiej odpowiedzialności za dalsze prowadzenie spraw w Izbie. Chyba tylko wysokiem rozdrażnieniem da się wytłómaczyć podobne oświadczenie, niezgodne z powagą wielkiej partyi, chełpiącej się tak chętnie nazwą partyi państwowej. Odpowiedzialności za losy i sprawy państwa, nawet wśród najtrudniejszych i najnieprzyjemniejszych dla siebie stosunków, niema prawa usuwać od siebie żaden członek, ani żadna partya parlamentu, jak długo w tym parlamencie zasiada. Jej zadaniem jest bronić swego stanowiska i zapatrywania otwarcie i męsko, a im zawilszem jest położenie, tem energiczniej pracować nad tem, aby z niego nie wywiązała się szkoda dla państwa; wtedy tylko może takie stronnictwo nazywać się państwowem, w przeciwnym zaś razie działanie jego nie będzie ani patryotycznem, ani politycznie roztropnem. „Cała Izba ma solidarną odpowiedzialność wobec ludów Austryi.“ Przypomniał to słusznie przywódcy lewicy niemieckiej członek Koła polskiego p. Szczepanowski.

W ogóle stwierdzić należy z uznaniem i zadowoleniem, że Koło polskie przez cały okres tego przesilenia parlamentarnego, zajmowało stanowisko jasne i konsekwentne, godne poważnego stronnictwa politycznego, że nietylko z lekkiem sercem nie usuwało od siebie odpowiedzialności za bieg spraw publicznych, ale przeciwnie zdawało sobie wybornie sprawę z obowiązków, jakie na niem ciążą i dokładało ze swej strony właściwych starań, aby sytuacyi żadnym gorączkowym krokiem nie zaostrzać, owszem wpływać łagodząco i występować z odpowiedniem umiarkowaniem w chwili, gdy namiętności i antagonizmy czem raz gwałtowniej w Izbie się podnosiły. Takiem postępowaniem dowiodło Koło raz jeszcze najwyraźniej, że w życiu parlamentarnem monarchii nie jest czynnikiem rozstroju, lecz czynnikiem dodatnim i umiarkowanym, liczącym się ze stosunkami faktycznemi, świadomym swojej odpowiedzialności wobec kraju i państwa za kierunek i rezultat prac parlamentarnych.

Wśród zamętu stronniczych walk, wśród tylu burzliwych zajść i dziwacznych koalicyj, nie mogło być mowy o rzetelnym plonie pracy parlamentarnej. Izba zebrała się dla rychłego załatwienia budżetu, a rozeszła się po sześciu tygodniach, uchwaliwszy zaledwie drobny tego budżetu ułamek. Stało się to ze szkodą dla państwa, ale także ze szkodą dla krajów, bo przypuszczano, iż po załatwieniu budżetu w ubiegłej sesyi, będą się mogły zebrać w styczniu sejmy i że będzie im dany dostateczny czas do zajęcia się wielu pilnemi i zalegającemi sprawami krajowemi. Teraz niewiadomo, kiedy będą mogły zebrać się sejmy, a jednak z tak słusznym naciskiem żądano ich prawidłowego funkcyonowania i od tego żądania żadną miarą odstąpić i dziś nie możemy. Obfity owoc pracy parlamentarnej mógłby do pewnego stopnia usprawiedliwić nieznaczne odroczenie obrad sejmowych, ale niestety takiemi owocami reprezentacya państwa w ubiegłej sesyi poszczycić się nie może. Była to sesya pełna niewątpliwie interesujących epizodów, ale pozbawiona plonów dodatnich, przynoszących korzyść realną ludom monarchii.

Z drugiej jednak strony pozostawiła ta sesya jednę naukę na przyszłość, a mianowicie tę, iż zawsze trudnemi i chwiejnemi będą stosunki z Izbą, niemającą dobrze odrysowanej i stałej większości. Warunki niezbędne do utworzenia takiej większości wymienił trafnie i wyraźnie przywódzca Koła polskiego. Koło nie odmówi też współudziału swego w ewentualnej większości parlamentarnej. ale nie mogłoby naturalnie wejść do większości, wytworzonej z odtrąceniem dawnych swoich stałych i lojalnych sprzymierzeńców, a z zapewnieniem przez to przewagi stronnictwu, z którem nie jest złączone wspólnością zasad i przekonań politycznych. Program, około którego skupićby się miała przyszła większość, rozwinięty przez p. Jaworskiego, nikogo nie wyklucza, ale też nikogo nie narzuca, uchyla możliwie kwestye drażliwe, ale nie każe się żadnej stronie wyrzekać przewodnich jej zasad politycznych, a wreszcie pragnie, aby ewentualne sprzeczne poglądy wyrównywały się i równoważyły, a tem samem aby jednostronne zachcianki i aspiracye przewagi nie zyskały.

W polityce transakcya jest konieczną i dlatego w najważniejszych i najżywotniejszych sprawach jesteśmy jej zwolennikami. Kompromisu możebnego i potrzebnego nie odtrącamy, ale ostrzegamy przed kompromisem z osobami, które, wyzyskawszy ustępstwa przeciwnika na rzecz swego stronnictwa, żadnemi ze swej strony nie chciałyby się wywdzięczać koncesyami. Wiemy dobrze, że przy tworzeniu większości stałej ustępstwa okażą się koniecznemi, ale muszą to być ustępstwa równomierne ze wszystkich stron, nie nadające nikomu przewagi i nie zmuszające nikogo do zrywania z jego tradycyami i zasadami. Potrzebę większości stałej w parlamencie stwierdził przebieg ubiegłej sesyi, a nie wątpimy, że najbliższą i najpilniejszą troską rządu będzie skupić taką większość. Delegacyi polskiej zadaniem zaś będzie baczyć pilnie na to, aby weszła tylko do takiej większości, w której będzie mogła zająć stanowisko nie podrzędne, lecz równorzędne, dozwalające jej wpływać na ogólny bieg wypadków w monarchii w duchu zasad i interesów przez siebie przedstawianych, a nie dopuścić do jednostronnej przewagi i zwycięstwa tych prądów i żywiołów, które dążą do osłabienia, a nie do rozszerzenia i utwierdzenia autonomii i równouprawnienia.

Przegląd polityczny.

Izba panów odbędzie jutro posiedzenie. Na porządku dziennym prócz prowizoryum budżetowego i kontyngentu rekrutów znajdują się przedłożenia, uchwalone na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej.

Zamierzano pierwotnie zwołać Sejm czeski na trzy dni od 27 do 30 b. m., aby mógł uchwalić prowizoryum budżetowe. Donoszono, iż czeski Wydział krajowy przesłał w tym duchu swoją opinię ministerstwu. Obecnie jednak od tej myśli odstąpiono, a Sejm czeski w tym roku już się nie zbierze.

W wyborach uzupełniających do parlamentu niemieckiego w okręgu Sztum-Kwidzyn zwyciężył kandydat polski, p. Henryk Donimirski z Zajezierza, większością około 1.000 głosów.

Wybrana przez parlament niemiecki komisya, mająca roztrząsać nowy projekt wojskowy, składa się z 28 członków, a w skład jej wchodzi 8 członków centrum, 2 Polaków (pp. Komierowski i Kwilecki), 3 narodowców liberalnych, wolnokonserwatywny Stumm, 5 konserwatystów, 3 socyalnych demokratów i 6 wolnomyślnych. Przewodniczącym komisyi, na wniosek hr. Ballestrema, został wybrany konserwatysta Manteuffel, a zastępcą przewodniczącego baron Wendt, członek centrum.

Były minister serbski Piroczanac ogłosił broszurę, w której gorąco występuje w obronie idei federacyi bałkańskiej. W belgradzkich kołach politycznych nie przywiązują do tej publikacyi żadnego znaczenia. Piroczanacz od lat wielu nie utrzymuje stosunków z żadnem ze stronnictw politycznych serbskich i żyje w całkowitem odosobnieniu.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga, że prezes rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej na morzu Czarnem i Dunaju, książę Gagarin, przedłożył swemu rządowi sprawozdanie, w którem stara się udowodnić, że działalność floty handlowej rosyjskiej na Dunaju jest niemożebną, dopokąd trwać będą obecne stosunki polityczne pomiędzy Rosyą z jednej, a Rumunią i Bułgaryą z drugiej strony. W krajach tych bowiem — według twierdzenia księcia Gagarina — Niemcy, Austryacy i Węgrzy stawiają Rosyi na każdym kroku wszelkie możebne przeszkody. Ks. Gagarin w końcowym ustępie swego sprawozdania twierdzi, że działalność rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej wśród podobnych okoliczności nie mogłaby liczyć na powodzenie nawet w takim razie, gdyby rząd chciał mu podnieść dotychczasową subwencyę.

Rosyjska Rada państwa aprobowała rozporządzenie rządowe, według którego we wszystkich kopalniach państwa rosyjskiego tylko takie osoby mogą zająć stanowisko samoistnych funkcyonaryuszów, które udowodnią świadectwami, iż ukończyły rosyjskie zakłady techniczne. Dla wprowadzenia w życie powyższego rozporządzenia, które oczywiście zmierza do dalszego usuwania cudzoziemców z Rosyi, wyznaczono pięcioletni okres przejściowy.

Pomiędzy rządami państw, należących do potrójnego przymierza, a angielskim urzędem spraw zagranicznych miała zajść — według doniesienia z Rzymu — wymiana myśli w kwestyi zmiany konstytucyi bułgarskiej. W rezultacie tej wymiany uwidocznił się zamiar odnośnych gabinetów uważania wniosku Stambułowa za akt wewnętrznej polityki bułgarskiej, do którego wielkie mocarstwa europejskie w zasadzie mieszać się nie powinny. W drodze jednak poufnej, unikając cechy akcyi zbiorowej, przedstawiciele Włoch, Austryi i Anglii zwrócić mieli wszakże uwagę Stambułowa na niebezpieczeństwo tej reformy, która, nie wynikając z jakiejś poważnej, wewnętrznej potrzeby, mogłaby obrazić uczucia niższych warstw ludności bułgarskiej, tych warstw, które dotychczas zachowywały się obojętnie wobec wszelkich podburzań ze strony agitatorów politycznych, co znowu było zarówno korzystne, jak i pożądane dla pokoju europejskiego. W odpowiedzi swej ograniczył się Stambułow do zapewnienia, że obawy te są zupełnie bezpodstawne, a odnośny wniosek da się bez wielkiej trudności przeprowadzić.

Daily News donoszą, że w zmianie konstytucyi bułgarskiej decydującemi były usiłowania księcia Ferdynanda i jego matki, księżny Klementyny, aby, w razie bezpotomnego zejścia ks. Ferdynanda, tron bułgarski pozostał w rodzinie Koburgów, a mianowicie przez następstwo na nim jednego z trzech synów najmłodszej córki księżny Klementyny i księcia Maksymiliana bawarskiego. Książę Ferdynand miał ułożyć testament, w którym uprasza sobranie, aby powołało na tron jednego z jego siostrzeńców, gdyby zeszedł ze świata, nie pozostawiwszy męskiego potomka.

Przesilenie we Francyi.

Nowy zwrot w sprawie panamskiej stanowi sensacyę na i niespodziewana wiadomość, jaka w piątek jeszcze nadeszła z Paryża. Aresztowanie dwóch członków rady nadzorczej Towarzystwa panamskiego: Karola Lessepsa i Marinsa Fontane, oraz byłego deputowanego Sans-Leroy, było faktem, zapowiadanym wprawdzie od kilku dni przez niektóre dzienniki, niemniej jednak tak niezwykłym, że w pierwszej chwili trudno było wynaleść odpowiedni komentarz, wyjaśniający ryzykowne postąpienie rządu. Komentarz ten znalazł się jednak niebawem. Pochwyciły go skwapliwie dzienniki, które winę całego skandalu radeby były zwalić na obóz monarchiczny; jak wiadomo, w radzie nadzorczej Towarzystwa panamskiego zasiadała znaczna liczba monarchistów z przekonania. W oportunistycznych kołach oddawna z tendencyą rozszerzano podejrzenie, że ustawiczne rewelacye, kompromitujące licznych posłów republikańskiego stronnictwa i niektórych ministrów, pochodzą właśnie ze strony administratorów Towarzystwa panamskiego. Kiedy Karol Lesseps wraz ze współoskarżonymi zrozumiał, — głoszą oportunistyczne dzienniki — że proces już powstrzymać się nie da, chwycił się rozpaczliwej próby odwrócenia od siebie uwagi za pomocą wywołania wielkiego politycznego przesilenia. Dostarczył zatem wrogom rzeczypospolitej obfitego materyału, za pomocą którego rozpoczęły się systematyczne ataki przeciwko Izbie i przeciwko rządowi, z każdym dniem nowe czyniąc odkrycie. Zarówno dep. Delahaye, jak i redakcya *Libre parole*, wszystkie wiadomości swoje czerpali z dokumentów, dostarczonych przez Karola Lessepsa. Był to rodzaj zemsty na ministerstwie i na większości Izby. Nowy minister sprawiedliwości, postanowiwszy działać z bezwzględną energią, nie wahał się zerwać tej rzekomej maski, która pokrywać miała potajemne intrygi Lessepsów z monarchistami, aresztowania zaś piątkowe miały być ciosem, zwróconym przeciwko punktowi centralnemu sprzysiężenia.

Niepodobna odmówić pewnej przebiegłej zręczności temu komentarzowi. Panu Bourgeois nie chodziło zapewne o osoby aresztowanych i zatamowanie mitycznego źródła oskarżeń; przedewszystkiem zależało mu na tem, aby wśród wzmagającej się powodzi skandalu uchwycić wyłącznie w swoje ręce ster wypadków, a zarazem zdusić działalność i wpływ parlamentarnej ankiety panamskiej. Tem się tłumaczyć mogła energia p. Bourgeois, objawiająca się w aresztowaniach piątkowych. Odbyły się one szybko i niespodziewanie.

We czwartek wieczorem, po posiedzeniu Izby w sprawie wniosku Pourquery'ego, wezwał Ribot na naradę ministra Bourgeois, jeneralnego prokuratora p. Tanon i kilku innych urzędników ministerstwa sprawiedliwości. Wynikiem obrad było wydane p. Tanon polecenie wdrożenia dochodzenia sądowego przeciw trzem obecnie już aresztowanym.

KWAŚNE WINOGRONA.

(5) POWIEŚĆ

przez ***Abgar-Sołtana.***

(Ciąg dalszy).

Przy wesołym, swobodnym nastroju rozmowa zeszła była i na dzisiejsze przygody Jerzego; z wielką werwą i humorem opowiedział on i o rozmowie z żydem i o owem sromotnem zwiedzaniu rowów przy drodze i o przymusie, wywartym na szanownym Wojcikiewiczu, wreszcie o olbrzymiem zdumieniu lokai pałacowych na widok gościa, dostawionego przez Wojcikiewicza.

Gdy to mówił, to całe już towarzystwo słuchało go z zajęciem i nawet obaj starsi panowie wtrącali po słówku do rozmowy. Panie się śmiały bezprzestannie; nawet martwa twarz i stalowe oczy Oskara ożywiły się szczerą wesołością.

Jerzy odrazu podbił wszystkich, zachwycił, oczarował. Pani i panna, choć same parafianki, poznały w nim odrazu człowieka, który musiał się obracać koniecznie w najwyższych kołach towarzyskich; taką swobodę i łatwość obejścia widywały one tylko u bardzo wielkich panów, których spotykały ongi, przypadkiem w Krakowie. Pan Józef i Morski pokochali go za jego humor i wesołość, za ten niepochwytny niby, a jednak bijący od niego w około urok szlachcica polskiego, z jego wszystkiemi zaletami, a mniejszemi niż u dawniejszych wadami.

Oskar powiedział sobie o Jerzym: „nie głupi, bystry nawet bardzo, ale w gruncie poeta, ideolog; kto z nim będzie miał interes, to okpić go będzie mógł.“

Na dużym, paryskim, ze złoconego bronzu zrobionym zegarze, który naśladował arcydzieło z czasów Ludwika XIV, a był nędzną tandetą, sporządzoną za Napoleona III, wybiła godzina dziesiąta. Morski zerwał się pospiesznie i niespokojnie z małego foteliku, obitego krwawo-szkarłatnym aksamitem i spojrzał na swój kieszonkowy zegarek, jakby chciał sprawdzić wiarogodność owego złoconego salonowca; spojrzawszy, zawołał:

— Bodajże cię chłopcze! tak zasłuchałem się w twoją gadaninę, żem zupełnie o domu zapomniał. Oskarze — zwrócił się do młodego Rahońskiego — poszlij, niech Grześ konie zaprzęga.

— Zostań Władziu! przenocuj! — namawiał go gospodarz. — Zucha udajesz, a zapominasz, że już ci blisko do sześćdziesiątki.

— Takiś mi przyjaciel! — przerwał mu wesoło Morski — przed paniami wiek mój zdradzasz. Nie, seryo, nie mogę, mam zajęcie. A gdzież to Frania się podziała? — zapytał nagle, zwracając się do pani Teresy. — Od obiadu jej nie widziałem. Czyż nie przyjdzie pożegnać się ze starym wujaszkiem?

Pytanie to, rzucone przez Morskiego, wywołało na słuchaczach rozmaite wrażenie:

Pani Teresa skrzywiła się nieznacznie, brwi zmarszczyła i niechętnym głosem szepnęła:

— Niedobrze się jej zrobiło — poszła się położyć.

Panna Lina przybrała czułą, litościwą minkę i z udaną troskliwością zaczęła mówić:

— Biedna Frania, pomimo że tak dobrze wygląda, w gruncie jest bardzo słabowita. Byle się trochę zmęczyła, byle ją gdzie zawiało, zaraz niedomaga.

— Przywiduje się wam, — wmawiacie w dziewczynę nieistniejącą chorobę — rzekł pan Józef, marszcząc groźnie wyniosłe czoło.

Oskar tylko uśmiechał się złośliwie.

— Niech pani ucałuje Franię odemnie — rzekł dziwnie miękko i czule Morski — i niech jej pani powie, że to niełądnie chorować, niełądnie martwić starych przyjaciół.

W tej chwili wszedł znowu ów wygolony sługus, który obwieszczał był przybycie Jerzego i uroczystym głosem zaanonsował: „że konie jaśnie pana Morskiego zaszły.“ Rozpoczęło się pożegnanie; pan Władysław podał rękę paniom, panowie wyszli za nim do przedpokoju, żeby mu towarzyszyć aż na ganek.

Przed ciosowemi schodami gankowej platformy stał niewielki węgierski wózek, zaprzężony w dwa pyszne arabskie siwosze; konie niecierpliwiły się i gorączkowo grzebały grunt przedniemi kopytami, aż iskry się ze żwiru krzesały. Dworski chłopak z rahońskiej stajni stał obok na koniu i w ręce trzymał jasną, naftową pochodnię.

Pan Morski tymczasem rozmawiał jeszcze ciągle z panami, którzy go na ganek wyprowadzili; trudno mu się było z nimi dziś rozstać; przypomniał sobie dawne chwile minionej młodości i swobody bezgranicznej i wesołości szczerej.

— Dobrze, żeśmy cię tu nareszcie dostali — mówił, całując po kilka razy z rzędu Jerzego w twarz. — Nieprędko my cię ztąd wypuścimy, zobaczysz!... Żebyś się tam wykręcał, jak piskorz, to musisz i do mnie do Polanki przyjechać, bodaj na tydzień; przed tygodniem nie puszczę cię, jakem Morski, nie puszczę!

— Przyjadę, przyjadę! — obiecywał Jerzy — rozczulony do głębi serdecznością szlachcica, którego po raz pierwszy widział.

Morski rozruszał się był tego dnia niezwykle, to schodził już na stopnie ku wózkowi, to wracał napowrót i jeszcze coś mówił, żartował i śmiał się, jak młody chłopak. Wreszcie lekko i zgrabnie wskoczył na wózek i wziąwszy lejce z rąk chłopaka, z zawadyacką brawurą zawołał na konie: „Wio konie, sokoły!“

— Prawda, że potrafię jeszcze po ukraińsku do koni zagadać! — krzyknął do Jerzego, gdy już konie w lansadach ruszały z przed ganku.

— Cudowny człowiek! — rzekł niby do siebie Rawicz.

— Drugiego takiego nie znajdziesz — rzekł dość poważnie pan Józef. — Przyjaciel to mój najwcześniejszy i teraz już jedyny. Szlachcic czysty, jak łza, jak brylant.

— Cóż, kiedy nie umie swym majątkiem zarządzać — wtrącił Oskar. — Polanka w innych rękach dałaby cztery razy tyle, niż daje jemu.

— Wystarcza mu to, co ma teraz — cicho rzekł pan Józef i wskazał gestem młodym ludziom, żeby wracali do pokoju. Ostatnie słowa syna widocznie mu wielką przykrość zrobiły, bo już przez cały kwadrans, który przepędzili w saloniku, ani słowa się nie odezwał.

Z uderzeniem wpół do jedenastej gospodarz powstał pierwszy i twierdząc, że jeszcze wyspać się się należy, zaproponował ogólne „dobranoc.“

Pożegnano się serdecznie. Sam pan domu odprowadził Rawicza do gościnnego pokoju, gdzie Dynys rozgospodarował się już był na dobre.

Gdy tylko szary świt jesiennego poranku wkradł się do gościnnego pokoju, Jerzy przebudził się natychmiast.

Wyciągnął się na wąskiem i krótkiem gościnnem łóżku, aż zaskrzypiało całe; czuł się cały, jak zbity; materac był twardy i nierówny, kołdra za krótka, poduszka za niska; w pokoju panował ten specyficzny zapaszek, znamionujący rzadko zajmowane mieszkanie. Spać mu się jeszcze chciało; obrócił się na drugą stronę, próbował kołdrą nakryć się lepiej, nic nie pomagało, oka już zmrużyć nie mógł. Leżał więc cierpliwie i zastanawiał się nad ludźmi, których wczoraj poznał. Do Morskiego uczuł był prawdziwą sympatyę i wiedział na pewno, że była ona wzajemną; pan Józef ujął go także mocno za serce, były w tym zasępionym i pochmurnym mężu „hrabiny“ Teresy jakieś trudne do pochwycenia rysy, które mu jego własnego ojca, pana Adama, żywo przypominały; takich młodych ludzi, jak Oskar, spotykał już był w życiu bardzo wielu; nie był to dlań zupełnie nowy typ. Panie? panie za to nie podobały mu się stanowczo. Aż wstrząsnął się cały na samo wspomnienie; łóżko wydało mu się jeszcze niewygodniejsze, niż było w istocie, atmosfera jeszcze bardziej piwniczna.

— Br! br! Jak tu zimno! — zawołał sam do siebie.

Na odgłos jego słów wsunął się ostrożnie do pokoju Dynys, który snać za drzwiami czatował na przebudzenie się pana.

— Sława Bohu! — wyrzekł poważnie kozak.

— Sława, wo wiki! — odpowiedział młody pan.

I milczeli chwil kilka, przypatrując się sobie wzajemnie.

— Psie zimno! — mruknął pierwszy Jerzy. — Co tam na dworze?

— Pogoda, wziął przymrozek.

— Postaraj się o drzewo i rozpal na tym kominie.

— Duchem, panie!

I kozak zniknął za drzwiami. Za chwilę powrócił, niosąc kilka polan drew i mrucząc coś pod nosem, jął rozniecać ogień.

— Co tam mruczysz?

— W paskudny kraj zajechaliśmy panie — odpowiedział kozak, przerywając dmuchanie w komin — ludzie, jak nie ludzie, bestye jakieś, farmazony. Gadaj do niego, jak do chrześcianina, a on ci się psia jucha w nos śmieje.

— Cóż ci tu tak rychło dokuczyło?

Kozak tymczasem rozdmuchał ogień, który buchnął jasnym płomieniem i odrazu ożywił atmosferę w pokoju, później zbliżył się do łóżka i począł cichym, poufałym głosem szeptać:

— Jaśnie paniczu, tu nie po naszemu się dzieje. Pan, słyszę, jak pan, ale nic nie znaczy; tu sama „grafini“ rządzi i wszystkiem kieruje. Skąpstwo, aż strach, na „porcynalowych“ talerzykach dają jeść ludziom, tak mało, że i mucha by się nie najadła, a tak paskudnie, że u nas piesby się odwrócił.

— Ciiicho! — szepnął Jerzy.

— Eh! co tam — mówił dalej kozak, machnąwszy z lekceważeniem ręką — cały dwór śpi jeszcze, jak barany, tylko ten chłopak, co samemu panu usługuje, buty tam w kredensie czyścił. Żeby tak na nasz dwór, toby do tygodnia nasz starszy pan porozpędzał te drańcie. Wszystkiego na wszystko jest dwoje ludzi jak Bóg przykazał: koniuszy Jacenty i klucznica Bulbecka. Oh! koniuszy, to mi koniuszy, i u grafa w Białocerkwi mógłby być. I klucznica, godna jakaś jejmość, po chrześciańsku gada, nie po farmazońsku.

Jerzy słuchał opowieści Dynysa, mało niby zwracając na jego słowa uwagi; przyzwyczaił się był co rana słuchać tego głosu najzaufańszego sługi; mimo to gwarzenie kozaka mimowolnie kojarzyło się w jego myśli z własnemi spostrzeżeniami i tworzyło wykończony obraz nowo poznanego domu.

— Ta „grafinia“ to także jakaś osobliwa — prawił dalej Dynsy, widząc, że pan mu nie przerywa, — dziecko od pańskiego brata tu przy dworze trzyma, a ludzie powiadają, że nie po pańsku ją kieruje, ale niby sługą, nią popycha. Śliczna panienka, *choć wody n pyj sia*, i dobra musi być. Wczoraj sama mnie do kredensu zawołała i kieliszek „haraku“ dała. Ładna panna!

— Frania! — zawołał mimowolnie Jerzy, przypominając sobie wczorajsze słowa pana Morskiego.

— Istyno! Tak, tak! panną Franią ją ludzie nazywają, córka od rodzonego panowego brata, tylko podobno nieboszczyk majętność roztracił. Ludzie mówią, że jest jeszcze od niej brat, ale gdzieś służy przy gubernatorze we Lwowie.

Jerzy uśmiechnął się z tych słów kozaka i chcąc przerwać już te relacye, zawołał nań głośno:

— Ano Dynys, podaj mi ubranie, czas wstawać.

— Eh gdzież tam, wszyscy śpią.

— Dawaj, mówię ci; pójdę do stajni konie tutejsze zobaczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wanym, oraz przeciw baronowi Cottu, który wszakże kilka dni przedtem wyjechał do Wiednia. O godz. 12 w nocy zgromadził prefekt policyi Loze trzynastu komisarzy i udzielił im odpowiednich instrukcyj. Na drugi dzień rano obiegała już cały Paryż alarmująca wiadomość o dokonanych właśnie aresztowaniach; wieczorem tegosamego dnia przewiezieni zostali oskarżeni do więzienia Mazas.

Z pomiędzy aresztowanych wyróżnia się zdolnościami Marius Fontane. Ur. w r. 1838, przebywał dłuższy czas na Wschodzie. Poznawszy następnie Lessepsa, został jego sekretarzem i wspólnikiem we wszystkich przedsiębiorstwach. Znakomity stylista służył świetnem piórem Lessepsowi i Panamie. Obecnie jest jeneralnym sekretarzem Tow. Sueskiego. Drugi z rzędu aresztowanych, syn „wielkiego Francuza,“ Karol Lesseps, urodzony w r. 1838, były *attaché* poselstwa w Konstantynopolu, jest członkiem Rady Tow. Sueskiego. Izbę reprezentuje były deputowany Sans-Leroy, a więc wspominany już w przemowie Delahaya, dobrze znany w pierwszym dniu wybuchu skandalu „jedenasty głos.“ Sans-Leroy brał udział w rozlicznych „śmiałych“ operacyach giełdowych. Mieszka stale w Tuluzie, gdzie przedsięwzięta w domu jego rewizya wykryć miała podobno, że nietylko w sprawie panamskiej umiał miał korzystać ze swego wpływu i głosu.

Wytoczone śledztwo opiera się na zarzucie popełnienia zbrodni przekupstwa publicznych funkcyonaryuszów według §§ 177 i 179 *Codé pénal* Kary przepisane kodeksem za wspomniane przestępstwo są: utrata czci obywatelskiej i grzywna nie niżej 200 fr., lecz w każdym razie w podwójnej wysokości otrzymanego podarunku, oraz więzienie od 1 do 5 lat. Nowela z roku 1889 zalicza do rzędu publicznych funkcyonaryuszów także tych wszystkich, którym powierzony został za pomocą wyborów publiczny mandat.

Przygotowuje się więc olbrzymi, sensacyjny proces przed trybunałem sędziów przysięgłych, a na ławie obwinionych zasiędzie niejeden jeszcze zapewne z licznych uczestników panamskiego skandalu. Materyału dowodowego dostarczyć mają przeprowadzane rewizye. W domu Korneliusza Herza skonfiskowano mnóstwo papierów, a między innemi ciekawy podobno zbiór wycinków gazet. Papiery, opieczętowane w biurze Towarzystwa panamskiego, przewieziono — jak opowiada likwidator urzędowy — w czternastu wozach na meble do gmachu sądowego. Prócz tego rewizye w mieszkaniu barona Cottu, bankierów Thierrée i Poppera, u dep. Laura w Neuilly świadczą o gorączkowej, acz dla dobra prawdy nieco spóźnionej działalności rządu.

Powszechnie oczekiwane są dalsze aresztowania. Jeneralny prokurator zażądać ma od prezydentów Izby i senatu pozwolenia na ściganie sądowe tych członków parlamentu, którzy, należąc do syndykatu gwarancyjnego, otrzymać mieli czeki „panamskie.“ Wymieniają między nimi deputowanych Grévy'ego, Renault'a, Proust'a i Degué'go. Nietykalność poselska nie stałaby na przeszkodzie dalszym dochodzeniom, gdyby urzeczywistniła się pogłoska o przygotowywanem przez rząd rozwiązaniu Izby. Z drugiej strony, według ostatnich wiadomości, rząd nie zamyśla się chwytać tak radykalnego środka; zamierzonem ma być tylko odroczenie posiedzeń Izby już w sobotę, natychmiast po uchwaleniu dwumiesięcznego prowizoryum budżetowego i francusko-szwajcarskiego traktatu handlowego. Zachwiana piątkowem głosowaniem Izby i działalnością, przez rząd rozwiniętą, na drugi plan usunięta ankieta parlamentarna, postanowiła 23 głosami przeciw 6 prowadzić mimo to dalej podjęte prace. W sobotę atoli zawrzeć miał rząd z komisyą kompromis, według którego ta ostatnia ograniczy swą działalność jedynie do ułożenia sprawozdania. Kierownictwo dalszych dochodzeń objęłyby odtąd wyłącznie sądy. Chyba tylko teatralny efekt wywoła p. Ribot udzieleniem prefektom departamentów surowych instrukcyj, mających na celu powstrzymanie rzekomo wzmagającej się monarchistycznej propagandy. Przed korupcyą we własnem stronnictwo bronić się winien raczej rząd, niż przed rozmyślnie dla popularności wywoływanem widmem „monarchicznej reakcyi.“

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 18 grudnia.

Muszę przedewszystkiem sprostować kilka fałszywych doniesień dzienników wiedeńskich. I tak jest nieprawdą, że deputowany ks. Alojzy Liechtenstein brał udział w pożegnalnym bankiecie klubu Hohenwarta i Koła polskiego. Obecny był na tym bankiecie ks. Alfred Liechtenstein, członek Izby panów. Nieprawdą jest także, jakoby toczyły się obecnie jakiekolwiek rokowania z klubem Młodoczechów. W jakim celu jeden z organów lewicy tę bajkę rozszerza, trudno pojąć. Z wyjątkiem tego jednego orga u starają się przeciwnie wszystkie inne dzienniki lewicy wzbudzić ogólne przekonanie, że między klubem lewicy a rządem toczą się obecnie układy co do dalszego *modus vivendi*. Czy tak jest, nie wiem, ale to uważam za pewne, że lewica jest obecnie skłonną do układów.

Ostatnia mowa p. Plenera w parlamencie, głosowanie za prowizoryum budżetowem, ton obecny dzienników lewicy, to wszystko dowodzi, że lewica chce dalej próbować szczęścia z hr. Taaffe. Wyraźnie to oświadcza oficyalny korespondent lewicy do *Pester Lloydu*, według którego lewica gotową jest do uprzejmości *(Entgegenkommen)* wobec hr. Taaffego. Czyni korespendent przytem wprawdzie restrykcyę, że chodzi o *Entgegenkommen* a nie o *Nachlaufen*, jak się wyraża — to jednak mało zmienia postać rzeczy.

Obecnie więc całe dziennikarstwo wiedeńskie, z *Neue fr. Presse* na czele, debatuje nad zasadami, na podstawie których ma się odbyć owo *Entgegenkommen* lewicy względem hr. Taaffego. Co do tych zasad, to można skonstatować stopniowe cofnięcie się lewicy. Jak wiadomo, żądała lewica najpierw rekonstrukcyi ministerstwa. Odpowiedzią na to była znana mowa hr. Taaffego o ministerstwie ponad partyami. Później żądała lewica rekonstrukcyi partyj parlamentarnych, a więc utworzenia większości z klubu lewicy i Polaków. Odpowiedź na to nowe żądanie dała znana konferencya przywódców klubów i mowy pp. Jaworskiego i Hohenwarta w parlamencie. Po tych dwóch nieudałych usiłowaniach występują obecnie organa lewicy z żądaniem ustanowienia stałego programu dla czynności parlamentu i rządu.

Stałego programu? Takim programem była i jest mowa tronowa. Na ten program zgodziła się lewica i na podstawie tego programu wszedł hr. Kuenburg do ministerstwa. Właściwą przyczyną wszystkich w interesie państwa i ludności z pewnością pożałowania godnych zajść parlamentarnych ostatnich czasów jest właśnie to, że lewica żadnego programu nie chciała się trzymać. Kiedy hr. Kuenburg wszedł do ministerstwa, oświadczył p. Plener, że lewica pomimo to zachowywać będzie politykę wolnej ręki. Kiedy hr. Kuenburg wyszedł z ministerstwa, oświadczył znowu p. Plener w parlamencie, że lewica trzymać się będzie i nadal polityki — jeszcze wolniejszej ręki. Anomalia polegała więc głównie na tem, że lewica warowała sobie dotychczas zawsze i wszędzie wolność działania, a żądała równocześnie, ażeby i rząd i inne partye na jej korzyść się krępowały. Stały program musi obowiązywać wszystkich, którzy się na ten program zgodzili. Czy lewica obecnie, nauczona doświadczeniem, rzeczywiście do tego celu dąży?

Rada państwa.

Pojedynek w nowej ustawie karnej.

Komisya dla kodeksu karnego obradowała na onegdajszem posiedzeniu nad 7 rozdziałem projektu rządowego, zawierającym przepisy, dotyczące zbrodni pojedynku.

Referent hr. Piniński wnosi, aby za przestępstwo to, zgodnie z jego naturą, ustanowiona była wyłącznie kara więzienia stanu; następnie proponuje usunięcie karygodności samego wyzwania do walki, a co za tem idzie, aby dopiero stawienie się na placu boju decydowało o karygodności czynu przestępnego. Referent podnosi, że karanie samego wyzwania jest *privilegium odiosum* zbrodni pojedynku, a jako takie nie zgadza się z przewodnią myślą przepisów nowego projektu. Ta sama czynność, gdyby chodziło np. o bijatykę, byłaby, jako usiłowana jedynie namowa, bezkarną. Prócz tego karygodność samego wyzwania wywołuje tę niekorzyść, że wyzwany może przez doniesienie władzy spowodować ukaranie wyzywającego. Tak więc doznawałoby poparcia postępowanie, które ogólnie w życiu, nawet przez przeciwników pojedynku, uznane jest za niehonorowe. Referent wnosi przeto następujące brzmienie § 155: „Kto staje do pojedynku z bronią w ręku, karany będzie więzieniem stanu do sześciu miesięcy. Usiłowanie nie jest karygodne.“

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn podnosi w odpowiedzi, że rzeczone przestępstwo bywa popełniane niejednokrotnie wśród takich okoliczności, że niezbędnem jest zagrożenie obok więzienia stanu, także karą zwykłego więzienia. Również, co do karygodności wyzwania, zaznacza minister pewne wątpliwości.

Dep. Schorn zwraca uwagę na tę wielkiej wagi okoliczność, że Kościół katolicki potępia pojedynek, jako jeden z najcięższych występków i naznacza nań najsurowsze kary kościelne. Nie uwzględnić opinii Kościoła katolickiego, byłoby zapoznaniem społecznej misyi Kościoła. Projekt traktuje pojedynek wogóle łagodniej, niż dotychczas obowiązujący kodeks. Mowca wyraża wskutek tego obawę, aby przepisy o więzieniu stanu nie przyczyniły się do rozwoju instytucyi pojedynku.

Dep. Dr Nitsche zaznacza, że humanitarne przepisy kodeksu powstrzymają raczej dalsze szerzenie się pojedynku. Mniej często zachodzić będzie potrzeba udawania się do łaski monarszej, a kara więzienia stanu będzie wymierzaną w tych wypadkach, które obecnie *de facto* są bezkarne.

Po przemówieniu Pattaia, popierającego również wniosek referenta, przyjęto 10 głosami przeciw 4 § 155 według brzmienia, proponowanego przez hr. Pinińskiego, a przeto uchyloną została karygodność samego wyzwania, a uchwalono wyłącznie zastosowanie kary więzienia państwowego.

Przy § 158 obniżono na wniosek referenta karę za przeprowadzony pojedynek z 5 lat na 2 łata, z tem, że kara ta ma być stosowana tylko w takim razie, jeżeli jedna ze stron pojedynkujących się, odniosła ciężkie uszkodzenie ciała. Dziesięcioletnie *maximum* kary za pojedynek bez świadków pozostawiono bez zmiany. Dalej uchwaliła komisya § 159 (kara do lat 10 za zabicie przeciwnika, do lat 15 za rozmyślne zabicie) i § 160, który zapewnia bezkarność wyzywającym, sekundantom, świadkom i lekarzom.

Sprawy krajowe.

Lwów 18 grudnia.

(Oddanie w zarząd kraju sprzedaży soli warzonki).

(✕) W kwietniu b. r. polecił galic. Sejm Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z ministerstwem skarbu co do objęcia przez kraj w 59 powiatach sprzedaży soli warzonki. Sejm upoważnił zarazem Wydział krajowy, ażeby w razie pomyślniejszego wyniku tych rokowań bezzwłocznie przystąpił do objęcia sprzedaży soli w zarząd kraju, przyczem zastrzegł, ażeby organizacyę sprzedaży soli przeprowadził Wydział krajowy przy pomocy Wydziałów powiatowych, albo też wskazanych przez Wydziały powiatowe instytucyj lokalnych, które Wydział krajowy za odpowiednie uzna z zastrzeżeniem nieodstępowania komukolwiek w przedsiębiorstwo ogólnego interesu sprzedaży soli. Między innemi zastrzeżeniami zamieścił również Sejm postanowienie, aby zarząd sprzedaży soli był administrowanym oddzielnie od funduszu krajowego tak, aby ani funduszu tego na straty nie narażał, ani też do przysporzenia zysków funduszowi krajowemu nie zmierzał. Możliwe zwyżki zarządu sprzedaży soli mają być użyte wyłącznie na utworzenie odpowiedniego funduszu rezerwowego, ewentualnie na dalsze obniżenie cen soli, która to cena według uchwały Sejmu za jednę topkę nie może przewyższać 11 centów.

Wiadomo, że wskutek powyższego polecenia Sejmu Wydział krajowy wdrożył z ministerstwem skarbu rokowania i jakkolwiek w pierwszej chwili stawiano ze strony rządu pewne trudności, ostatecznie ministerstwo skarbu zgodziło się na oddanie w zarząd kraju sprzedaży soli warzonki.

Zezwolenie to udzielonem zostało z zastrzeżeniami przeważnie formalnej natury. Te zaś punkta rezolucyi ministeryalnej, które mają donioślejsze znaczenie, odpowiadają w zupełności stanowisku, jak Sejm w tej sprawie zajął.

Zgodnie z życzeniem, wyrażonem przez Sejm, zastrzegło ministerstwo, ażeby interes sprzedaży soli nie stanowił dla funduszu krajowego źródła zyskownego dochodu, ale użyty był na obniżenie cen soli; następnie, ażeby przy organizacyi sprzedaży soli porozumiał się Wydział krajowy z temi Wydziałami powiatowemi, które dotychczas pośredniczyły w sprzedaży soli. Ministerstwo zastrzegło sobie nadto, aby sól nie była sprzedawaną poza granicami kraju.

Galic. Wydział krajowy zostanie wezwany do złożenia kaucyi w wysokości 945.000 zlr., a najdalej do 30 dni ma złożyć oświadczenie, czy pod warunkami powyżej oznaczonemi zgadza się na objęcie sprzedaży soli warzonki w zarząd kraju.

Wystawa krajowa.

Celem wyboru komitetu lokalnego Wystawy krajowej, w Krakowie akcyę prowadzić mającego, odbyły się wczoraj w mieście naszem dwa zebrania. Przedewszystkiem o godz. 11 rano zebrali się w sali cechu rzeźników tutejsi i okoliczni fabrykanci, przemysłowcy i rękodzielnicy. Zgromadzenie zagaił architekt p. Tadeusz Stryjeński, zaprosiwszy na sekretarzy pp. Stasińskiego i Góreckiego, i wykazał, że sfery przemysłowe i rękodzielnicze muszą się interesować sprawą Wystawy krajowej, gdyż ona dotyczy najżywotniejszych ich interesów. Podjęli też w tej mierze akcyę i odbyli kilka posiedzeń, które przyczyniły się do przyspieszenia ogólnej akcyi. Przemysł i rękodzieła w Krakowie nie są wprawdzie w upadku, ale objawia się pewien zastój; Kraków musi więc szukać nowych dróg zbytu, a te wyrobić mu zdoła zapewne Wystawa krajowa. Że to wyrobienie zbytu jest możliwem, dowodem spółka stolarzy, zawiązana w Krakowie, która w ubiegłym roku sprzedała mebli za 50,000 złr i w ten sposób nie dopuściła do kraju mebli wiedeńskich. Kraj pragnie ułatwić przemysłowcom i rękodzielnikom tutejszym obesłanie Wystawy, a mowca wie z dobrego źródła, że Wydział krajowy zamierza przeznaczyć na zwrotne zapomogi kwotę 10,000 złr. dla rękodzielników krakowskich na cele obesłania Wystawy.

Po rozprawie, w której zabierali głos pp. Bruśnicki, Wasilkowski, Halski, starszy inżynier p. Sare, Wójcik i prof. Odrzywolski, zebrani uchwalili, iż w skład komitetu, popołudniu wybrać się mającego, z jakiejkolwiek on będzie się składał liczby, ma wejść połowa fabrykantów, przemysłowców, budowniczych i rękodzielników. W przypuszczeniu, że komitet składać się będzie ze 100 członków, zgromadzeni zatwierdzili listę 50 kandydatów ze swojego ramienia, których wejście do komitetu lokalnego uważają za potrzebne i pożyteczne.

Po południu o godzinie 3 odbyło się w sali Rady miejskiej, zwołane przez p. Prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego, walne zgromadzenie obywateli, interesujących się wystawą, celem dokonania wyboru komitetu lokalnego. Na zgromadzenie to przybył p. delegat Laskowski. Obrady zagaił krótkiem przemówieniem p. prezydent Szlachtowski i wezwał na sekretarza p. Stanisława Woyneko Tomkiewicza. P. M. Pawlikowski wniósł, aby zgromadzenie się ukonstytuowało i wybrało prezydenta Dra Szlachtowskiego przewodniczącym; wniosek ten przyjęli zebrani jednomyślnie. Profesor Dr Bandrowski poparł potrzebę wyboru komitetu lokalnego i wniósł, aby komitet ten składał się ze 100 członków i aby przysługiwało mu prawo kooptacyi członków z różnych sfer obywatelskich. Po przemówieniu p. Stryjeńskiego zgodzono się na wybór komitetu ze 100 członków, poczem p. Edward Zieleniewski przedłożył postulaty, jakich wystawcy domagać się muszą; a mianowicie: 1) obniżenia możliwego opłat za placowe; 2) unormowania kosztów przewozu okazów wystawowych z dworca kolei na plac Wystawy; 3) skrócenia możliwego terminu Wystawy i nieprzedłużania takowego później po za unormowany okres; 4) ułatwienia wystawcom nabycia materyałów do prób służących.

Ostatecznie zebrani przystąpili do wyboru członków komitetu lokalnego. W skład komitetu weszli pp.: 1) Adamski Wacław. 2) Adametz Leopold. 3) Armółowicz Stanisław. 4) Asnyk Adam. 5) Baruch Gustaw. 6) Balucki Michał. 7) Boroński Lesław. 8) Bartik Franciszek. 9) Bortnik, inżynier. 10) Barabasz Wiktor. 11) Bliziński Józef. 12) Bruśnicki Władysław. 13) Bandrowski Ernest. 14) Bylicki Franciszek. 15) Chrząszczewski Stanisław. 16) Czaplicki Stefan, rytownik. 17) Chyliński Michał. 18) Cieszkowski Zygmunt. 19) Dąbrowski Mieczysław. 20) Dattner Maurycy. 21) Emilewicz Walenty. 22) Eminowicz Wincenty. 23) Friedlein Józef. 24) Gurgul Stanisław. 25) Górecki Józef. 26) Gall Jan. 27) Gustawicz Bronisław. 28) Grabowski Leon. 29) Jordan Henryk. 30) Jachimski Antoni. 31) John Hugo. 32) Iglicki Stefan. 33) Kaczmarski Władysław. 34) Kosydarski Władysław. 35) Kieszkowski Henryk. 36) Korczyński Edward. 37) Kosobucki Kazimierz. 38) Kopaczyński Franciszek. 39) Krzyżanowski Stanisław. 40) Kossak Juliusz. 41) Lebensztein, fabrykant musztardy. 42) Lippoman Alfons. 43) Liban Bernard. 44) Lubomęski Władysław. 45) Lepszy Edward. 46) Łuszczkiewicz Władysław. 47) Laskowski Kazimierz. 48) Meisner Adolf. 49) Markiewicz Antoni. 50) Meus, redaktor *Czasopisma technicznego*. 51) Mendelsburg Albert. 52) Muranyi Roman. 53) Matejko Jan. 54) Niedziałkowski Janusz. 55) Niedźwiecki Józef. 56) Otto Karol. 57) Odrzywolski Sławomir. 58) Pawlikowski Mieczysław. 59) Paszkowski Stanisław. 60) Paszkowski Franciszek. 61. Potocki Andrzej. 62) Przezdziecki Konstanty. 63) Rehman Stanisław, 64) Rudnicki Józef. 65) Redyk Wiktor. 66) Rotter Jan. 67) Rząca Karol. 68) Slęk Franciszek. 69) Szancer Zygmunt. 70) Schmidt Michał. 71) Stryjeński Tadeusz. 72) Śliwiński Michał. 73) Stasiński Ludwik. 74) Szajnocha Władysław. 75) Sokołowski Maryan. 76) Sare Józef. 77) Schwarz Henryk. 78) Sandoz Feliks. 79) Siegler de Eberswald. 80) Świerz Leopold. 81) Styczeń Wawrzyniec. 82) Stengel Ireneusz. 83) Szczerbuła Michał. 84) Tomkowicz Stanisław. 85) Tarnowski Stanisław. 86) Talowski Teodor. 87) Uznański Karol. 88) Wasilkowski Zygmunt. 89) Wilkosz Ferdynand. 90) Wakulski Kazimierz. 91) Wałkowiński Karol, powroźnik. 92) Walter Henryk. 93) Wójcikiewicz, miodosytnik. 94) Weigel Ferdynand. 95) Walentowicz Jędrzej. 96) Zieleniewski Edmund. 97) Zabłocki Sylwester. 98) Żeleński Władysław. 99) Zoll Fryderyk. 100) Zawiejski Jan.

KRONIKA.

Kraków 19 grudnia.

— **Fundacya im. Kościuszki.** Krakowski komitet miejscowy, mający się zająć zbieraniem składek na rzecz tej fundacyi, odbędzie posiedzenie jutro o godz. 5 po południu w sali Rady miejskiej. Na posiedzeniu tem nastąpi ukonstytuowanie komitetu.

— **W Związku literackim** odbyła się w piatek pogadanka o prawie nowożytnem, którą zagaił Dr Benis. Zaznaczył on na wstępie, iż współczesny ruch umysłów, zdający się zwiastować przejście społeczeństwa w nową fazę istnienia, uwydatnia się w pierwszej linii w zmianach ekonomicznych stosunków i urządzeń prawnych. W nowych instytucyach prawnych, mających na celu podniesienie materyalnego dobrobytu warstw, pchanych w nędzę siłą obecnych sto-

Z TEATRU.

Winny, dramat w 3 aktach Ryszarda Vossa.

W chwili, gdy to, co teraz piszę, wyjdzie zpod prasy drukarskiej, warszawski konkurs dramatyczny będzie już rozstrzygniętym i telegramy doniosą nam może, czy sędziowie nagrodzili *Flirt* lub *Nauczycielkę*. Sprawa ta interesuje dziś żywo przyjaciół teatru i literatury, bo zdanie Warszawy ma jeszcze, dzięki Bogu, ogromną wagę w Krakowie, we Lwowie i w Poznaniu. Nie w każdym zresztą sądzie konkursowym zasiadają tacy znawcy teatru, jak Władysław Bogusławski, a po raz pierwszy spróbowano u nas zawezwać publiczność do udziału w wyroku. Sztuki, nadesłane na konkurs warszawski, muszą bowiem przejść ogniową próbę scenicznego przedstawienia i ukazać się przy świetle kinkietów. Wiadomo zaś, że jak się barwy odmieniają przy lampach, tak w nowy sposób prezentują się dzieła teatralne przy wieczornem oświetleniu na scenie. Nasz krakowski, niedawno rozsądzony konkurs imienia Wołodkowicza wywołał cały szereg dramatów i komedyj, które z tego lub owego względu mogły sobie rościć prawo do nagrody; w Warszawie, o ile ze sprawozdań dziennikarskich sądzić można, chwieje się pierwszeństwo między nielicznemi sztukami i walka jest oczywiście tem ciekawszą. Dodajmy, że kwestye zasadnicze wchodzą tym razem w grę, bo chodzi o to, czy publiczność ma prawo i dostateczne warunki, aby zabierać głos w podobnej sprawie i wpływać na wyroki sądu. Doświadczony teatralny krytyk, Józef Kenig, ustąpił z *jury*, wierny zasadzie, że sztuki, mogące mieć powodzenie kasowe, same się utrzymają na afiszu i że zadaniem konkursów jest właśnie popieranie dzieł czysto literackich, dla samej swej wytworności niezawsze popłatnych, bo, jak mówi sędzia w *Winnym* Ryszarda Vossa, głos ludu niezawsze jest głosem bożym. Wszystko to podnosi ciekawość warszawskiego konkursu, a zaostrza ją jeszcze pytanie, kto się okaże autorem *Flirtu;* kto zwłaszcza twórcą *Nauczycielki?* W każdym razie sympatya ogółu towarzyszy debatom sędziów, naradzających się w tej chwili w Warszawie, i chyba nie ja jeden życzę przyszłemu zwycięzcy wielkiego powodzenia — i przedewszystkiem dalszej szczęśliwej i obfitej twórczości.

Bo — nie da się to zaprzeczyć — wyniki podobnych sądów bywają zwodnicze. Mając pisać o Ryszardzie Vossie, nie mogę zapomnieć, że przed jedenastu laty, w setną rocznicę pierwszego przedstawienia *Zbójców* Szyllera ogłoszono w Mannheim konkurs, na którym nagrodę otrzymała sztuka p. t. *Luigia San Felice.* Po otwarciu koperty okazało się, jak to nieraz bywa, że autorem był człowiek niemal zupełnie nieznany, Ryszard Voss. Imię jego gruchnęło odrazu po Niemczech i dostało się poza ich granicę. Usłyszałem je wtedy po raz pierwszy, nie domyślając się oczywiście, że mam potem wejść w osobiste stosnnki z miłym i uprzejmym poetą, który je nosi. Poznałem go w epoce, kiedy w Berlinie bawił Jerzy Brandes, jeden z tych ostatnich słynnych na całą Europę pisarzy, którzy dla Polski żywią serdeczną sympatyę i mówią o niej z współczuciem, na które już nie możemy liczyć, odkąd Europa przestała być pojęciem intelektualnem i moralnem i jest tylko geograficznym terminem, odkąd, innemi słowy, Francya nie jest Francyą. I żeby wyczerpać osobiste wspomnienia, które mi się naraz zbudziły i nie chcą mię opuścić, dodam, że Brandes wracał wtedy z Warszawy, mówił tylko o niej w Berlinie i nieświadomie zainteresował niemieckich literatów do grona Polaków, bawiących dla studyów nad Spreą. To też, odkąd poznałem autora *Ludwiki San Felice,* zdarzało mi się widywać go od czasu do czasu. A spotkałem go po raz pierwszy w domu, którego gości łączyła z góry pewna zażyłość, u słynnego niemieckiego uczonego, podobno znowu jednego z ostatnich, którzy dbają przedewszystkiem o to, aby być cywilizowanymi, wykwintnymi ludźmi, reprezentantami starej Europy i gotowi są po ojcowsku przygarnąć nieznajomego studenta, chociażby on był nawet — i to za najgorszych Bismarckowskich czasów — Polakiem. W ten sposób poznałem się z pisarzem, o którego dziele muszę obecnie mówić mniej pochlebnie, niżbym pragnął.

Ryszard Voss ma dziś lat czterdzieści. W czasie wojny 1870 r. wstąpił on nie do wojska, ale do ambulansów. Poniósł jednak wtedy, jak mówią biografowie, w nodze ciężką ranę, która mu uniemożliwiła oddanie się wybranemu, scenicznemu zawodowi. Wątły, piękny, szlachetny w postawie, ale wybredniejszy w środkach, byłby on był pewno został wytwornym, nie dla wszystkich sfer zrozumiałym aktorem. Rzucił się on podobno na literaturę dopiero wówczas, gdy mu teatralna karyera została zamkniętą. I sprawiedliwość każe wyznać, że widnieje coś z aktora w piśmienniczej jego działalności. Zastanawiałem się nieraz nad tem, czy jest to pisarz nowożytny, czy spóźniony romantyk, i zdaje mi się, że to ostatnie jest prawdą. Doznałem najsilniej tego wrażenia, czytając młodocianą jego książkę „Skorupy, zebrane przez znużonego człowieka,“ zbiór nowellistycznych obrazków, które samym tytułem zdradzają poetę bardzo starej szkoły. Nie wierzyłem, aby w czwartej ćwierci naszego stulecia można było traktować z taką gwałtownością równie spowszedniałe i zużyte temata. I co potem poznawałem ze scenicznych dzieł naszego pisarza, nie zawsze i nie zupełnie odwodziło mię od podobnych uwag. Bo rzeczywiście dzisiejsi pisarze wiedzą, że wszędzie może być poezya. Nie pomogą na to ironiczne powiastki p. Teodora Jeske-Choińskiego: kto umie patrzeć i jest przypadkiem poetą, a i to się niekiedy zdarza w naszych smutnych czasach, odnajdzie temat w losach chłopskiego małżeństwa, Rzepy i Rzepowej, lub Bartka zagnanego na wojnę, w historyi Banasiowej, starej baby, prześladowanej przez biurokracyę, nawet w dziejach kamizelki, którą zwęża co kilka tygodni żona suchotnika, aby mąż nie poznał, jak chudnie.

Odwołuję się jedynie do tych czytelników, którzy znają wspomniane nowelle Sienkiewicza, Konopnickiej i Prusa. Tymczasem dla Ryszarda Vossa zaczyna się dopiero tam tragedya, gdzie jest wyraźne prześladowanie przez ludzi, niezrozumienie i pokrzywdzenie jednostki, zacięta, a bezskuteczna walka ze społeczeństwem. Autor uważa się zapewne za szermierza nowych idei i kierunków, a jednak — może w tem wina jego języka i stylu — wydaje mi się tylko niesprawiedliwionym w naszych czasach epigonem romantyzmu.

„Ryszard Voss — pisał przed dwoma blisko laty znany berliński krytyk Maksymilian Harden, a pisał to właśnie w recenzyi *Winnego* — jest jeden z ludzi najmniej nowożytnych, jakich sobie można wystawić. Nowożytne życie zajmuje go dopiero wtedy, kiedy zaczyna się bawić morderczą bronią, albo kiedy w jakikolwiekbądź sposób wchodzi w kolizyę z kodeksem karnym. Znużony ten człowiek zbiera po podwórzach kryminalnych więzień skorupy ludzkich egzystencyj.“ To też nie na scenie jego miejsce: w nowellach i powieściach może on jeszcze błyszczeć swą dziwną, czasem dziwaczną, niekontrolowaną fantazyą. Berliński krytyk mówi mu to otwarcie, albo, jakby u nas powiedziano, brutalnie. Bo u nas nie wolno jeszcze sądzić szczerze i wypada zazwyczaj poświęcić sprawę prawdy dla sprawy delikatności i względu na osoby. Rzadkim jest człowiek, który jak Witkiewicz, śmie głową bić w mury i przebijać. Daleki jestem od bronienia wszystkich teoryj autora *Sztuki i krytyki*, ale niechże mi wolno będzie podnieść mimochodem niezwykłą jego odwagę i miłość prawdy.

Wracam do Vossa, bo nadużywam może praw fejletonisty, któremu wolno mówić o wszystkiem i osobiste poczucia, nawet wspomnienia, zaplatać z ogólnemi uwagami. Nie mając dziś w koło siebie publiczności jednorodnej i zgodnej, szuka utalentowany poeta, gdzie droga? i schodzi nieświadomie od dramatu do melodramatycznych utworów. Nie śmiałbym ich zupełnie potępiać w zasadzie. Pozostawiają one większe pole fantazyi autora, zgadzają się z góry na nieprawdopodobieństwo i nie troszczą się o to, że prawdopodobieństwo jest właśnie prawdą sztuki. Mógłbym się nad tem rozwodzić, ale wobec braku miejsca może i te słowa wystarczą. Zapiszę więc tylko to zdanie, nadto podobne do matematycznych prawideł: melodramat ma się do dramatu, jak farsa do komedyi.

Tylko, chociażby się opierała na najsztuczniejszych premisach musi mię farsa śmieszyć. Chociażby się nie liczył z prawdopodobieństwem, powinien mię melodramat wzruszać. A tego o *Winnym* powiedzieć nie mogę. Czy jest los smutniejszy nad życie człowieka, który był niewinny, a został skazanym za morderstwo i dopiero po dwudziestu latach wychodzi z więzienia? Żona go opuściła, bo choć zrazu uczciwa i wierna, wątpiła chwilami o jego niewinności i znalazła się wreszcie w objęciach innego mężczyzny. Dzieci zdały sobie rychło sprawę z tego, że je odpycha społeczeństwo, pomne zbrodni ojca i dziś syn jest bliski rozpicia się i morderstwa, a córka — upadku. W pierwszych scenach, które panna Kałużyńska grała z niezwykłem u niej przejęciem, przypomina ona Almę z *Honoru* Suderman'a, ale talent Voss'a nie wystarcza, aby taką całą, prawdziwą postać stworzyć. Autor ucieka się znów do melodramatu. Powrócony dziś życiu i światu człowiek, uznany przedtem niesłusznie za mordercę, dopuszcza się na końcu zbrodni, zabija kochanka swej żony. Wszelako nie mogę się w tem dopatrzeć tej przyczyny, którą Voss podaje, nie mogę w tem zabójstwie ujrzeć skutku długoletniego więzienia. A byłbym doprawdy gotów we wszystko uwierzyć. Tylko potrzebaby na to, aby trochę prostoty i prawdy dostało się do atmosfery sztuki, aby odrobina artystycznej szczerości weszła w skład kruszcu, z którego lano figury. Realizmu, nieco realizmu, a nie mielibyśmy przed sobą dzieła, ponad którem rozpościera się chłodne niebo teatralnej dekoracyi, atmosfera zupełnej obojętności. Bo powaga tematu wymagała prostoty, ale ta sztuka, jak pisał Wiktor Hugo o Mickiewiczu, jest najwyższą sztuką. I z żalem, chociaż mu moje słowa nie wpadną nigdy do ręki, z żalem, który odpowiada znajomości z lat dalekich, muszę tu zapisać, że smętny poeta berliński nie wzniósł się tym razem do takowej sztuki.

Wyobrażam sobie z łatwością, że dramatowi Voss'a mogła niezmiernie pomódz realistyczna gra w „Berliner Theater,“ a zwłaszcza w wiedeńskim „Volkstheater.“ U nas niemasz na scenie śladu tego nowożytnego kierunku: my nie wystawiamy Ibsena, my tkwimy w teatralnych tradycyach paryskiej farsy i francuskiego melodramatu; potrzeba samodzielnej intuicyi panny Wojnowskiej, aby w *Dwóch sierotach* stworzyć przerażającą w swej prawdzie postać starej La Frochard. Wyjątek stanowili w sobotę pani Wolska, doskonała zwłaszcza grą fizyognomii; p. Śliwicki, jak zawsze, pełen szlachetności i ciepła, a przedewszystkiem p. Rygier, który pierwszy akt odegrał znakomicie. Zdaje mi się, że i p. Barski zaczyna robić postępy i zbliżać się do prawdy. — Całość była niedostateczną. Nie mogę o to winić jedynie artystów, muszę winić po części i autora, a zważywszy, ile błędnych dróg otwiera się dziś przed dramatycznym poetą, nie jestem w stanie zapomnieć o tem, co w tej chwili dzieje się w Warszawie. Raz jeszcze zatem życzę zwycięzcy ważnego konkursu, aby się radował powodzeniem, a ufny w siebie i śmiały, postawił cel swój wysoko, wyżej niż autor *Winnego*.

K. G.

sunków gospodarczych, uwydatniają się pewne wspólne cechy, mimo tego, że nowe te instytucye wprowadzone zostały w życie, lub zaprojektowane przez partye, różniące się rdzennie tendencyami i programem. Zasady, na których są oparte te nowe, skierowane ku zmianie stosunków ekonomicznych instytucye, n. p.: zabezpieczenie robotników przemysłowych i rolnych na wypadek kalectwa, lat, choroby i na starość, reformy podatkowe, próby wprowadzenia niepodzielności gruntów włościańskich, ochrona konsumentów przed wyzyskiem wielkich producentów, pewne ograniczenia wolności umów o pracę, ograniczenie pracy kobiet i dzieci i t. p., nie dadzą się żadną miarą pogodzić z zasadniczemi podstawami dotychczasowego prawa i w nich tkwią zawiązki prawa nowożytnego, prawa przyszłości. Na wytworzenie tego ruchu o **wybitnie etycznym** charakterze, złożyły się wielokrotne czynniki. Najgłówniejszymi było: zmącenie równowagi i zadowolenia ekonomicznego, pauperyzm, dosięgający z każdym dniem nowych warstw społecznych i kompletne bankructwo wszelkich systemów filozoficznych, dążących drogą objektywnej syntezy do zbudowania jednolitego, przedmiotowego poglądu na świat.

Nauka prawa porównawczego i historya prawa wykazały, iż żadna istytucya prawna nie może sobie rościć pretensyi do odgrywania roli typu doskonałego i że pewne instytucye prawne odpowiadają tylko pewnym warunkom miejsca i czasu. Tym sposobem podkopaną została wiara w istnienie stałego prawa i tak pośrednio utorowaną została droga do zmian zasadniczych naszych instytucyj prawnych. Rosnąca nędza, której położyć tamy nie zdoła na wielką skalę prowadzona akcya publicznej dobroczynności, obawa, aby głodni nie poczęli liczyć sytych, rodzące się poczucie obowiązku społecznego i odrodzenie haseł etycznych, wskazały jako jedyną drogę pracę u podstaw, zmianę prawnej i gospodarczej organizacyi. Nie da się atoli zaprzeczyć, że te nowe instytucye — zwiastuny wiosny — bardzo jeszcze chromają i nie mogą sprostać zadaniu. Są to pierwsze próby, a znaczenie ich głównie symptomatyczne.

Po odczycie wywiązała się rozprawa i zajmująca dyskusya.

— **„Żywe obrazy“** z historyi polskiej urządzają panie nasze na dochód „głodnych dzieci.“ Projekt podała hr. Stanisławowa Tarnowska. „Żywe obrazy“ będą przedstawione w pierwszych dniach stycznia; współudział bierze kilkadziesiąt pań i znaczna liczba młodzieży. Kierunek artystyczny objęli tutejsi artyści-malarze. Próba wszystkich obrazów odbędzie się jutro w sali Saskiej o godz. 4. Przedstawieniu „żywych obrazów“ można wróżyć jak najlepsze powodzenie.

— **Dla głodnych dzieci** otrzymał skarbnik komitetu p. inspektor Twaróg następujące datki: hr. Stanisławowa Tarnowska 104 złr., p. Korczyńska Emilia 25 złr., p. Maryanowa Sokołowska 15 złr., hr. Stanisławowa Wodzicka 10 złr., p. mecenasowa Lisowska 10 złr., p. mecenasowa Schönowa 10 złr., p. mecenasowa Chmurska 10 złr., Dr Pareński 10 złr., Dr Buszek 10 złr., p. profesorowa Trzebicka 5 złr., p. mecenasowa Faustynowa Jakubowska 5 złr., p. Janowa Kant. Federowiczowa 5 złr., p. dyrektorowa Dąbrowska 3 złr., p. J. B. 3 złr., prof. Dr Anatol Lewicki 2 złr., p. Ksawerowa Berezowska 1 złr., hr. Antoni Wodzicki 100 złr., p. Jerzmanowski 50 złr., p. Sobański Michał 48 złr., p. delegatowa Laskowska 20 złr., p. Pareńska 20 złr., p. Lipowska 10 złr., p. Seifertowa 10 złr., p. Mazarakowa i Babecka 10 złr., p. H. Feintuchowa 10 złr., p. Konst. Wiszniewska 10 złr. p. Konradowa Wentzlowa 10 złr., p. Schönowa 10 złr., p. Marya F. 5 złr., p. Skrzyńska z Zagórzan 5 złr., hr. Karolina Scipionowa 5 złr., p. Ponińska 5 złr., p. Korotkiewiczowa 5 złr., p. Halbanowa 5 złr., p. Falkenhagen-Zalewska 5 złr., p. Krzymuska 5 złr., p. Estreicherowa 5 złr., p. Ludwik Turnau 5 złr., p. Kazimierzowa Gralewska 4 złr., Jędruś i Aniela Pr. 10 rubli.

— **Posiedzenie Towarzystwa technicznego krakowskiego** odbyło się w piątek dnia 16 b. m. Na posiedzeniu tem wypowiedział dyrektor zakładu gazowego miejskiego p. Mieczysław Dąbrowski wykład o swym własnym patentowanym wynalazku, służącym do osuszania gazu świetlanego. Nieraz wśród zimy zdarza się, że gaz ten, nasycony wodą, marznie i dlatego nie mogą być zapalone lampy na ulicach i w publicznych lokalach. Wynalazek osiągnął ten cel, iż gaz odwodniony nie będzie zamarzał zarówno w rurach doprowadzających do latarni publicznych, jak wewnątrz lokalów. Zebrani przyjęli wykład oklaskami, poczem uchwalono subwencyę dla *Czasopisma technicznego* na r. 1893 w kwocie 700 złr., a wreszcie wybrano komitet redakcyjny tegoż *Czasopisma*. W skład komitetu weszli pp.: prof. Ernest Bandrowski, Stanisław Chrząszczewski, Mieczysław Dąbrowski, Zygmunt Hendel, Roman Ingarden, Rajmund Meus, Leon Mikucki, Jan Rotter, Gustaw Steingraber, Jan Wdowiszewski.

— **W cechu rzeźniczym** odbyło się w sobotę wieczorem uroczyste wyzwolenie czeladników. Aktu tego dokonano ściśle według starego ceremoniału cechowego, a to w obecności licznego grona zaproszonych gości, z których wymieniamy p. prezydenta Szlachtowskiego, p. delegata Laskowskiego i p. dyrektora Korotkiewicza. Po sesyi odbyła się uczta, wśród której pierwsze toasty wzniesiono na cześć Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego i J. E. p. Namiestnika hr. Badeniego.

— **Wieczorek** ku uczczeniu pamięciu Adama Mickiewicza odbył się d. 17 b. m., urządzony przez uczniów VII i VIII klasy gimnazyum św. Jacka w Krakowie. W skład programu wieczorku wchodziły wyłącznie narodowe utwory muzykalno-wokalne, oraz deklamacya. Z większych produkcyj wymienić należy zbiorową deklamacyę z I części *Dziadów*, z części zaś muzycznej piękną grę solową na skrzypcach ucznia VIII klasy K. Grą solową na fortepianie popisał się doskonale wychowaniec pani Grzywińskiej, uczeń VIII klasy J. Najwięcej zajmującemi były produkcye własnej orkiestry gimnazyum, złożonej z uczniów klas najwyższych. Wieczorek zakończył się pięknem przemówieniem prof. Kannenberga.

— **Listy noworoczne**. Dyrekcya poczt donosi: Począwszy od 27 b. m. można (celem doręczenia we właściwym czasie) nadawać listy noworoczne, przyczem pożądanemby było, aby na listach tych, wrzucanych do skrzynek, dla adresatów miejscowych na adresie był umieszczony dodatek: „List noworoczny.“ Byłoby również do życzenia, aby, w razie wysyłania więcej takich listów dla adresatów miejscowych, takowe (naturalnie każdy zaopatrzony odpowiednią marką pocztową) były wkładane pod jednę opaskę, lub do jednej koperty, którą opaskę, lub kopertę dopiskiem „Listy noworoczne“ zaopatrzyć należy. Listy te w czasie od 27 b. m. do 31 b. m. będą zbierane, a 31 wieczorem, względnie 1 stycznia p. r. roku adresatom doręczane. Nadto podaje się do wiadomości, że w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia (25 b. m.) i w dniu noworocznym, pomimo niedzieli, otwarte będą urzędy pocztowe i telegraficzne dla publiczności w tych samych godzinach, jak w dnie powszednie.

— **Mianowania**. Minister wyznań i oświaty zamianował zastępcę nauczyciela religii w gimnazyum w Kołomyi X. Józefa Sienkiewicza, rzeczywistym nauczycielem religii rz. kat. tamże.

W korespondencyi naszej ze Lwowa, dotyczącej mianowania służby technicznej drogowej, zaszły omyłki druku w dwóch nazwiskach osób zamianowanych. Mianowicie Wydział krajowy zamianował między innymi: inżynierem-adjunktem przy oddziale technicznym we Lwowie Kazimierza Jawornika, konduktorem zaś III klasy w Buczaczu Józefa Kotasa.

— **Dar**. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Przystań, w powiecie żółkiewskim, zapomogi w kwocie 300 złr.

— **Posłuchania**. Najj. Pan udzielał przed kilku dniami publicznych posłuchań i przyjął między innymi: komendanta korpusu i główno-dowodzącego we Lwowie jenerała kawaleryi ks. Ludwika Windischgraetza, komendanta korpusu i główno-dowodzącego w Krakowie jenerała Krieghammera, barona Floryana Ziemiałkowskiego i hr. Antoniego Wodzickiego.

— **Z Podgórza** donoszą nam, iż nowowybrany jednomyślnie burmistrz, p. Roman Klein, i zastępca burmistrza, p. Szczepan Kaczmarski, złożyli wczoraj przyrzeczenie w ręce p. starosty Kurykowskiego w Wieliczce.

— **Wybór posła** do Rady państwa z większej posiadłości okręgu brzeżańskiego w miejsce ś. p. Alfonsa Czaykowskiego odbędzie się w dniu 26 stycznia 1893 r. Według krążących pogłosek, ubiegać się ma o ten mandat p. H. Szeliski z Chodaczkowa.

— **Otwarcie nowego toru kolejowego**, łączącego Okocim, znaną posiadłość p. Götza, właściciela dóbr i browaru parowego, ze stacyą kolei państwowej w Słotwinie pod Brzeskiem, nastąpiło w uroczysty sposób wczoraj w południe. Na uroczystość tę przybyli zaproszeni goście, mianowicie z Wiednia p. inspektor kultury krajowej Struszkiewicz; z Krakowa dyrektor kolei państwowej p. Koloszwary, starszy inspektor tejże kolei p. Szukiewicz, inspektor p. Gąsowski, inżynier p. Teodor Rybak, wielu wyższych urzędników i inżynierów kolei państwowej, oraz reprezentanci dzienników; z Brzeska starosta p. Romer, proboszcz X. Dylski i kierownik biura melioracyjnego p. Chrząszczyński, tudzież z Bochni marszałek Rady pow. bocheńskiej i szwagier p. Jana Götza syna, p. Zdzisław Włodek. Zaproszeni prócz tego prezes Izby handlowej, p. Baranowski i marszałek powiatu brzeskiego, p. Gostkowski, nie mogli przybyć z powodu słabości, p. Mendelsburg, wiceprezes Izby handlowej, wysłał na ręce p. Götza depeszę z serdecznemi życzeniami. Na pociąg przybywający z gośćmi z Krakowa oczekiwali na dworcu kolejowym w Słotwinie p. J. Götz syn, starosta p. Romer i kilku oficyalistów majątku okocimskiego, a po krótkim przestanku wszyscy wsiedli do przygotowanego już pociągu, który miał odejść do Okocima.

Lokomotywa, wioząca pierwszy ten pociąg, uwieńczoną była girlandami z choiny i kwiatów, oprócz tego dekorowaną chorągiewkami o barwach narodowych i krajowych, tudzież wielkiemi inicyałami J. G. Skoro pociąg, witany po drodze sympatycznemi okrzykami okolicznej ludności, wjechał na stacyę w Okocimie o godz. 12½ w południe, strzelano na przywitanie gości z moździerzy, a ustawiona na rampie kolejowej muzyka salinarna z Bochni, zagrała ochoczego marsza. Tutaj oczekiwała gości cała zebrana rodzina p. Götza, straż ogniowa ochotnicza okocimska ze sztandarem, wszyscy oficyaliści gospodarczy i urzędnicy browaru, tudzież mnóstwo zebranej publiczności. Proboszcz miejscowy X. Ungier, który poprzednio miał mszę św. w umyślnie na ten cel poświęconym magazynie kolejowym za zezwoleniem X. Biskupa Łobosa na intencyę swych kolatorów, wystąpił ubrany w szaty kościelne w asystencyi drugiego proboszcza z okolicy i w serdecznej przemowie przypomniał zgromadzonym w krótkości wielkie zasługi obojga pp. Götzów, rodziców obecnego właściciela. Przedstawiając całe ich zacne życie, poświęcone dobrym uczynkom, wyraził wdzięczność p. J. Götzowi, że godnie wstępując w ślady tak powszechnie poważanego ojca, prowadzi dalej w tym duchu rozpoczęte dzieło na chwałę Boga i pożytek bliźnich, wreszcie składał życzenie, ażeby z otwarciem kolei spłynęło na dom jego w całej pełni błogosławieństwo Boskie. Po tej przemowie nastąpiło poświęcenie lokomotywy i wagonów.

Skoro ta ceremonia ukończoną została, składali obecni życzenia pp. Götzom, poczem p. Jan Götz syn zaprosił gości do siebie. W obszernej sali przy stole, w podkowę ustawionym, zajęli goście przeznaczone dla siebie miejsca, a podczas obiadu grała znakomicie muzyka salinarna z Bochni. Szereg toastów rozpoczął gospodarz p. Götz syn, spełniając kielich na pomyślność dyrektora p. Koloszwarego, który odwzajemniając się, wniósł zdrowie pp. Götzów, poczem kolejno szły liczne toasty na pomyślność działalności gospodarczej, na cześć duchowieństwa, urzędników kolei państwowej, dziennikarstwa i t. p., zakończone tradycyjnem „kochajmy się.“ O godzinie 6 wieczorem, pożegnawszy serdecznie gościnnych gospodarzy, powrócili goście pociągiem do Słotwiny, a następnie do Krakowa.

Dla uzupełnienia opisu poświęcenia kolei dodać należy, że p. J. Götz syn wybudował tor kolejowy z Okocima do Słotwiny, liczący 4 kilometry długości, własnym kosztem około 100.000 złr. Browar w Okocimie, który jest dzisiaj pierwszym w Galicyi i śmiało może się mierzyć z pierwszorzędnemi zakładami tego rodzaju w kraju i zagranicą, wyrabia obecnie przeszło 120.000 hektolitrów piwa rocznie, a wyrób ten znalazł już odbyt nawet w południowej Ameryce. Tor kolejowy z Okocima do Słotwiny projektował inżynier kolei państwowej p. Teodor Rybak, budowę prowadził inżynier p. Franciszek Cukrowicz, konstrukcyę mostów inżynier p. Kołodziej.

— **Wydział Stowarzyszenia „Gwiazdy“** we Lwowie pod przewodnictwem prezesa p. Głodzińskiego i przy współudziale kuratorów: posła Tadeusza Skałkowskiego, inżyniera Edmunda Krzena i posła Teofila Merunowicza, zastanawiał się onegdaj nad projektem ogłoszenia żałoby narodowej w r. 1893. Po wszechstronnem roztrząśnieniu sprawy zapadła uchwała, iż „Gwiazda“ oświadcza się przeciwko projektowi całorocznej żałoby. Uchwałę tę wraz z motywami postanowiono podać do powszechnej wiadomości w dziennikach. Również i Stowarzyszenie kupców i przemysłowców jest stanowczo przeciwnem projektowi żałoby.

— **Bursę polską** zawiązano w Kołomyi, celem pomagania niezamożnej młodzieży polskiej, uczęszczającej do tamecznego gimnazyum. Na początku zebrano 1374 złr. i zapewniono utrzymanie 15 chłopcom. Przewodniczącym zarządu wybrano Edmunda hr. Starzeńskiego.

— **Z Drohobycza** piszą d. 16 b. m. Dziś rano zdarzył się straszny wypadek w naszych salinach. Rzecz miała się jak następuje:

Michał Kmetyk, robotnik salinarny, około 30 lat mający, żonaty, był w nocy zajęty około panwy warzelnianej, a mianowicie wywoził sól już gotową, po bokach panwy złożoną. Po wybraniu soli gotowej napełnia się panwę surowicą, którą się warzy. Otóż surowica ta była już w stanie wrzenia, kiedy ów biedak nakładając sól na wózek, potknął się i wpadł w basen pełen ukropu. Wydobyto go wprawdzie w jednej chwili, ale tak poparzonego, że ciało odstawało od kości. Jęczącego zaniesiono najpierw do jego domu, a później dla udzielenia mu pomocy lekarskiej do miejskiego szpitalu, gdzie w okropnych boleściach lada chwila ducha wyzionie. Przed czterema laty w takisam sposób zginął robotnik salinarny, dlatego byłoby pożądanem, żeby dotyczące organa kazały zabezpieczyć panwę, do której łatwo może znowu wpaść jaka ofiara.

— **Roczne karty kolejowe**. Z dniem 1 stycznia 1893 r., prócz rocznych kart, ważnych na wszystkie szlaki kolei państwowych po cenach 150 złr. za III klasę, 300 złr. za II klasę i 450 złr. za I klasę, będą wydawane także roczne karty na pewne odległości, a mianowicie:

do	50 kilometrów	III klasa po cenie	70	złr.
„	100	„ „ „ „ „	100	„
„	150	„ „ „ „ „	110	„
„	250	„ „ „ „ „	120	„
„	350	„ „ „ „ „	130	„
„	500	„ „ „ „ „	140	„

Karty II klasy kosztują dwa razy, a karty I klasy trzy razy tyle, co karty III klasy.

Wreszcie będą wydawane także karty roczne na linie, położone w okręgu jednej i tej samej gminy, po cenach 45 złr. za III, 90 złr. za II i 135 złr. za I klasę.

— **Testament Jay Gould'a**, zmarłego niedawno milionera amerykańskiego, został przez sąd zatwierdzony. Wykonawcy testamentu oceniają wartość własności ziemskiej nieboszczyka w Nowym Jorku na 2,000.000 dol., resztę spuścizny zaś na 70,000.000 dol. Spadkobiercami są dzieci Gould'a, których jest sześcioro.

— **Nekrologia**. W nocy z 18 na 19 b. m. zakończył życie jeden z najdzielniejszych i najzasłużeńszych ziemian powiatu krakowskiego ś. p. Felicyan Szybalski w Morawicy. W młodości bojownik na polu walki za wolność, męczennik sprawy narodowej, cudem tylko ocalony od śmierci w wypadkach r. 1846, następnie więzień stanu, legionista w kampanii węgierskiej w r. 1848/9, w wieku dojrzalszym niezmordowany i pełen poświęcenia pracownik na ojczystym zagonie, na którym stał się świecznikiem, roznosząc nietylko w kraju, ale szeroko poza krajem chlubę rolnika polskiego.

Pogrzeb nieodżałowanej pamięci Felicyana Szybalskiego odbędzie się w Morawicy dnia 21 b. m. przed południem.

— Zdzisław Stradiot, komisarz starostwa, przeżywszy lat 36, zmarł onegdaj w Krakowie. Pogrzeb odbył się wczoraj po południu. — Nabożeństwo żałobne odprawione będzie jutro w kościele parafialnym w Mielcu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 20 b. m. po raz trzeci: *Nasze anioły*, komedya w 3 aktach Michała Wołowskiego.

We czwartek 22 b. m. ostatnie przedstawienie przed świętami —, pierwszy występ panny Seweryny Sumper: *Śluby panieńskie*, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca; panna Sumper wystąpi w roli Anieli.

— Dnia 18 grudnia pochmurno; termometr od +2·0 doszedł do +5·0 C. Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 19 grudnia stan jego był 743·4 mm., termometru +3·6 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 20 grudnia: św. Teofila męcz.

Dział ekonomiczny.

Do krajowego Towarzystwa rybackiego przystąpili jako członkowie zwyczajni: p. Jan A. Pelar, właściciel księgarni w Rzeszowie; p. Dr Aleksander Stopczański, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; p. Zygmunt Bzowski, kapitan 30 pułku we Lwowie, Zakon XX. Paulinów na Skałce w Krakowie; p. Stanisław Majewski, restaurator w hotelu Drezdeńskim w Krakowie; p. Włodzimierz Braun, obywatel w Krzeszowicach; p. Wilhelm hr. Romer, właściciel dóbr w Ochodzy; p. Dr Józef Rostafiński, prof. Uniwersytetu Jagiel. w Krakowie; p. Władysław hr. Koziebrodzki, właściciel dóbr, poseł sejmowy i do Rady państwa, w Chłopicach; p. Władysław Kraiński, właściciel dóbr w Niebocku; p. Włodzimierz Gniewosz, właściciel dóbr w Złotym Potoku; p. Michał Garapich, właściciel dóbr w Cebrowie; gmina miasta Krosna.

Wiedeń 19 grudnia. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 15 b. m.:

Banknoty w obiegu	459,417,000 złr.	(+ 1,640,000)
Zapas kruszcowy .	288,388,000 „	(— 117,000)
Portfel wekslowy .	157,563,000 „	(— 911,000)
Lombard	23,652,000 „	(+ 769,000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	35,663,000 „	(— 535,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 19 grudnia. Według dotychczasowych nowych dyspozycyj, zbierze się Izba deputowanych d. 17 stycznia p. r.

Warszawa 19 grudnia. Konkurs dramatyczny *Kuryera Warszawskiego* został wczoraj rozstrzygnięty. Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu. Drugą nagrodę w wysokości 500 rubli przyznano autorowi sztuki „Nauczycielka.“ Pierwsze odznaczenie otrzymał utwór „Warka,“ a drugie „Flirt.“ Takie było orzeczenie komisyi. Uwzględniając jednak powodzenie kasowe, przyznała redakcya *Kuryera Warszawskiego* od siebie nagrodę 500 rubli autorowi „Flirtu.“ Koperty zawierające nazwiska autorów sztuk nagrodzonych, otwarte będą dopiero podczas przedstawienia odnośnych sztuk.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 grudnia. Cesarz wyjechał na kilka dni do Neuberg w towarzystwie w. ks. toskańskiego i ks. bawarskiego Leopolda, na polowanie na grubą zwierzynę.

Wiedeń 19 grudnia. Kongres fachowy w sprawie artykułów spożywczych zebrał się w obecności radcy ministeryalnego Kusego i krajowego referenta spraw sanitarnych, Karajana. Przybyli nań delegaci z Gracu, Tryestu i Czerniowiec. Kongres postanowił założyć stowarzyszenie austryackie dla przemysłu artykułów żywności.

Mürzsteg 19 grudnia. Cesarz przybył tu dzisiaj ze świtą.

Zadar 19 grudnia. Przedwczoraj odbyły się wybory uzupełniające do Sejmu krajowego z okręgu miejskiego Lesina, rozpisane z powodu złożenia mandatu przez deputowanego Dra Spalatina. Wybranym został adwokat z Citta Vecchia Dr Antoni Machiedo Palilo, kandydat stronnictwa narodowo-kroackiego 294 głosami. Kontrkandydaci Pietro Galineo Bervaldi, autonomista i Dr Wincenty Nisileo, radykalny Kroat, otrzymali pierwszy 87, drugi 39 głosów.

Buda-Peszt 19 grudnia. Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu projekt ustawy, dotyczącej prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Hiszpanią.

Buda-Peszt 19 grudnia. Stowarzyszenie przemysłowe węgierskie obchodziło jubileusz 50 letniego swego istnienia w obecności protektora arcyksięcia Józefa, arcyksiężnej Klotyldy, całego gabinetu, przedstawicieli parlamentu i stowarzyszeń dla podniesienia kultury. Arcyksiążę zaznaczył korzystną działalność stowarzyszenia i zachęcał do dalszej patryotycznej działalności. Po złożeniu gratulacyj przez stowarzyszenia fachowe, między któremi było stowarzyszenie przemysłowe dolnoaustryackie i morawskie, dziękował arcyksiążę rządowi za popieranie stowarzyszenia i podnoszenie przemysłu, poczem odpowiedział Wekerle wśród żywych oklasków. Posiedzenie jubileuszowe zostało zamknięte okrzykami na cześć Cesarza. — Podczas wieczornej uczty wznoszono toasty na cześć Cesarza, arcyksięcia Józefa, ciał ustawodawczych, rządu, armii i zagranicznych pokrewnych stowarzyszeń.

Buda Peszt 19 grudnia. Według urzędowego sprawozdania ze stanu cholery nie zaszedł d. 16 b. m. w Buda-Peszcie żaden nowy wypadek choroby lub śmierci na cholerę. W komitacie liptawskim wygasła epidemia zupełnie, a z innych części kraju nie doniesiono również o nowych wypadkach zasłabnięcia.

Paryż 19 grudnia. Deputowany Arène wyzwał na pojedynek byłego prefekta policyi Andrieux.

Paryż 19-go grudnia. Cottu nie przybył tu jeszcze. Prawdopodobnie został aresztowany na granicy.

Dziennik *Parti National* utrzymuje, że w aktach, przedłożonych przez sędziego śledczego, Prineta, nie znajduje się żadne nazwisko senatora, ani deputowanego.

Marsylia 19 grudnia. Podróżnik Monteil przybył tu ze środkowej Afryki.

Ferrières 19-go grudnia. Baron Alfons Rothschild zranił się w oko, strzelając na polowaniu; rana nie jest niebezpieczna.

Madryt 19 grudnia. Rząd postanowił rozpisać powszechne wybory w marcu. Dzienniki donoszą, że Merry del Val pozostanie nadal ambasadorem we Wiedniu.

Rzym 19 grudnia. Król przyjmując adres deputacyj senatu i Izby, przemówił do senatorów, że tak jak wszyscy, lub może więcej niż wszyscy, zajmuje się ostatniemi zajściami w senacie; ma jednak zupełną ufność, że zajścia te będą załatwione w sposób zadowalniający, mądrze i patryotycznie i żadnych śladów po sobie nie pozostawią.

Petersburg 19 grudnia. *Russkij Inwalid* ogłasza rozporządzenie gabinetowe, według którego w krajach zakaspijskich mają być utworzone z miejscowych oddziałów wojskowych dwa nowe bataliony rezerwowe w Kuszku i Georg-Tepe i kompania artyleryi wałowej w Kuszku.

Zofia 19 listopada. Ajencya bałkańska upoważnioną została do oświadczenia, że pogłoski o projekcie małżeństwa księcia bułgarskiego, rozszerzane przez prasę zagraniczną, są domysłami, pozbawionemi wszelkiej podstawy.

Rio de Janeiro 19 grudnia. Olympio Abreu mianowany został ministrem dla handlu i rolnictw, a Pouloz Queiroz ministrem spraw zagranicznych.

Postanowione zostało zlanie się brazylijskiego banku z bankiem brazylijskim Stanów zjednoczonych.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla głodnych dzieci nadesłał zakład Seweryny Górskiej 8 złr., A. Milieski 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 grudnia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opodat.	97	85	Anglobank	150	—
srebrna „	97	45	Union	237	50
4% złota	116	15	Bankverein	114	75
5% pap. nieop.	100	45	Akcye Länderbank.	225	40
Akcye Ban. Aus.-W.	978	—	„ kol. Kar. Lud.	217	50
„ kredytowe . .	316	—	„ „ lwowsko-czerniow.	246	—
Londyn	120	10	„ „ połud.	91	62
Napoleony	9	57	Elbethal	227	50
Dukaty	5	68	Nordbahn	2795	
Marki	59	05	Staatsbahn	296	25
5% Renta węg. pap.	100	50	Alpin	52	60
4% „ „ złota	114	—	Akcye tytoniowe	170	—
Losy prem. węg. . .	143	—	Ruble	119	75
Losy tureckie	45	30			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 19 grudnia.

Banknoty austr. . . .	169	30	4% Listy likw. pols.	62	10
Krótki Wiedeń . . .	169	25	Akc. kol. Kar. Lud.	92	25
Banknoty ros.	203	—	„ austr. kred. . .	167	12
5% Listy zast. pols.	63	50	Ultimo Ruble	203	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“:
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie.
Telefonu Nr 50.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7·11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·40 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5·50 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 po połud. poc. mięszany z Krakowa 1·15 „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·50 rano pociąg mięszany z Krakowa 9·05 przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca 9·09 „ „ „ osob. z Podgórza Pł. 9·15 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·20 „ „ „ z Zwierzyńca 7·25 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·31 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·40 rano pociąg mięszany z Krakowa 4·55 „ „ „ z Zwierzyńca 5·00 „ „ „ z Podgórza Pł. 5·06 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 po poł. poc. mięszany z Krakowa 2·30 „ „ „ „ z Zwierzyńca 2·34 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 2·40 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 po poł. poc. osobowy z Krakowa 6·05 wieczór „ „ z Podgórza Pł. 6·11 „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8·00 rano pociąg osobowy z Krakowa 8·13 „ „ „ z Podgórza Pł. 8·19 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8·18 „ „ „ „ „ „ Krakowa 7·00 wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. 7·15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 5·46 „ „ „ „ „ Płasz. 5·50 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·05 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3·49 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 3·55 „ „ „ „ „ Płasz. 4·00 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·15 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·16 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·22 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 10·37 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 5·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 8·30 „ „ „ „ Płasz. 8·55 „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-68-)
7·58 wieczór pociąg osob. do Podgórza przyst. 8·04 „ „ „ „ „ Płasz. 8·20 „ „ „ „ Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Na gwiazdkę, na prezenta:

Literatura, gra towarzyska wielce pouczająca i zajmująca.

Drugie wydanie. — Cena 1 złr. 50 cnt.

Do nabycia w księgarniach i składach galanteryjnych. (2689 6 11)

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże nadeszły do handlu p. f.

H. Kretschmer, Kraków, Rynek główny Nr. 10.

Również poleca wszelkie towary korzenne, kolonialne i norymbergskie. (2469-17-20)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie bysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2271 29 40)

!!PROSZĘ CZYTAĆ!!

Przy obecnym sezonie mam zaszczyt polecić swe powszechnie znane **wyroby sań i saneczek, powozów, ekwipaży** i t. p. i upraszam o łaskawe wczesne zamówienia które wyłącznie przyjmuje mój **Główny skład powozów i sań w Podgórzu** przy ul. Rękawka pod L. 159). Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie. (2667 2 3)

J. Weigl.

Nowość pożyteczna dawno pożądana.

Ryba tańsza od Mięsa!

Wielkie zadanie sprowadzania tanio dobrych i świeżych Ryb z Północy do lądów stałych, zostało w ostatnich czasach przez Towarzystwo norwegskie zapomocą umyślnie do tego urządzonych okrętów, mogących każdego czasu Ryby świeżo ułowione, zabite i wyczyszczone w 40 stop. zimna natychmiast zamrażać — świetnie rozwiązane, gdyż Ryby takie mogą być w stanie zupełnej świeżości, bez utraty smaku i dobroci, w najdalsze strony wysyłane.

Pierwsze proby zrobione z Rybą zwaną Łupaczem (gatunek Sandacza), za bardzo pożywną uznaną, wypadły znakomicie — powodowany więc chęcią dostarczenia mniej zamożnej klasie taniego a dobrego pożywienia, stosunkowo tańszego od mięsa, sprowadził podpisany Dom handlowy większy transport tejże Ryby, zwanej

„Łupacz“

i poleca takową wszystkim Instytutom, Klasztorom, tanim kuchniom i tym wszystkim, którym na dobrem a taniem pożywieniu zależy, nadmieniając, że Ryba ta przyrządzona w każdy u nas znany sposób, zawsze jest smaczna i dobra, a od innych naszych Ryb znacznie tańsza. (2708-2-3)

Do nabycia

w Handlu Ant. Hawełki w Krakowie.

Fin de Siécle



Fabryka wachlarzy

TELEFON 4043. **S. WEISZ.**

SPRZEDAŻ CZĘŚCIOWA:

Wien, I., Kärntnerstr. 42.

Senzacyjne nowości wyborowych wachlarzy fantazyjnych i z piór. — Szczególności: wachlarze z piór strusich, orlich, sowich, dropich itp.

Montowania i reparacye najstaranniej będą wykonane. (2519-6 6)

Hurtownie: VI, Bürgerspitalgasse 21.

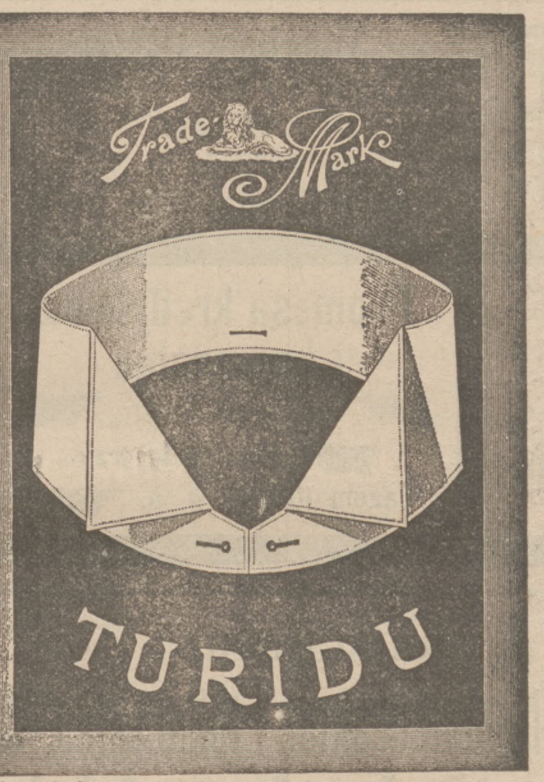
Woalki modne, **Wstążki, Ryżki, Krepy** angielskie, **Hafciki** i wstawki na płótnie, **Koronki, Tiule, Chustki** koronkowe, **Organtyny, Muszliny, Podszewki,** poleca w wielk. wyborze **EUG. SMIDOWICZ** w Krakowie, Sukiennice Nr. 29. (825 10)

Przerwanie dziurek od guzików niemożebne

przez używanie wynalezionych przez firmę

M. Joss & Löwenstein, Prag,

Przed nasladow. prawnie ochronione. Sprzedaż tylko dla odprzedających.



Do nabycia w pierwszorzędnych handlach modnych, płócien i bielizny, w kraju i zagranicą.

przed naśladowaniem prawnie ochronnych wyciśniętych

dziurek od guziczków do kołnierzy

zwanych

„Semper-Primus.“

Największa wygoda przy zapinaniu. (2540-9-12)

RZĄDCA z 20 let. praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od N. Roku. Adres: **Agronom w Dzikowie Starym ad Oleszyce.** (2436-21-25)

Dra M. Fedorowicza

rafinerya nafty w Ropie, stacya Grybów,

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich — po cenach fabrycznych

naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn

(2365-48)

Prawdziwe tyrolskie pakłaki

z czystej wełny owczej, wyrabia na ubiory damskie i męskie, płaszcze deszczowe itp. w wielkim wyborze i poleca skład fabryczny p. f.: **Erstes Tiroler Loden- und Cheviot-Specialgeschäft, Victor Gobbi, Meran (Tirol).** Próbki darmo i opłatnie. (2538-5 5)

Kawę

codzień świeżo paloną, kilo po złr 1·50, 1·70, 1·80 i 2 złr., rozsyła za zaliczką parowa palarnia kawy **S. Bauer w Pradze,** Karlin, ulica Pobrzeżna. (2348-3-3)



(1002-16-24)

Najlepsze czernidło w świecie.

FERNOLENDTA
CZERNIDŁO NA BUTY

w WIEDNIU
(fabryka założona 1835 r.)

To czernidło **bez** oleju witryolejowego nadaje łatwo **ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia.

UWAGA. Uprasza się Szanowną Publiczność we **własnym interesie,** ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i przyjmowała tylko **te pudełka,** które mają moją **nazwę** (2229 31-52)

St. Fernolendt,

ponieważ istnieje w handlu wiele **naśladowań bez wartości,** których winiety wykonane są w podobny sposób do moich winiet, ażeby **Szanowną Publiczność w błąd wprowadzić.**

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej L. 70,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności (2705-2-5)

na święta Bożego Narodzenia:

rośliny doniczkowe w pełnym kwiecie, jak: kamelie, azalie, wrzosy, konwalie, hiacynty, tulipany, primulki itd.

Wielki dobór palm wszelkiego rodzaju; zrywanych zaś kwiatów w sztukach pojedynczych: kamelie, róże, konwalie, goździki itd. Przyjmuje zamówienia na bukiety i bukieciki, które uskuteczniają się bezzwłocznie.

Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy

stacya pocztowa, telegr. i kol. Zagorzany,

poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym

Salonową naftę bezpieczeństwa, Nieeksplodującą naftę gospod.

oraz jako specyalność fabryki

naftę cesarską (Kaiseroel)

Marka zarejestrowana,

odznaczoną na wystawach w Paryżu 1889 r., Antwerpii 1886 r., Tryeście 1882 r., Krakowie 1886 r. i w Przemyślu 1882 r. najwyższemi nagrodami,

jako naftę nieeksplodującą, bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcyi jasnym i niekopcącym płomieniem. — **Nafta cesarska** przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną także i do kuchenek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z destylarni w Libuszy nietylko w amerykańskich baryłkach zawierających po 140 do 150 kg. nafty, lecz także i beczułkach po 100 i 50 kg., oraz balonach po 40 i 20 kg.

Dla dogodności naszych Szanownych odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

w **Krakowie** dla m. Krakowa i okolicy P. **Marceli Kusz,** ul Wiślna L. 1;
we **Lwowie** dla Lwowa i okolicy P. **P. Miączyński,** ulica Sykstuska L 47;
w **Przemyślu** dla Przemyśla i okolicy **skład nafty J. Wiktora i Sp.,** ulica Franciszkańska;
w **Wiedniu** dla Wiednia, Niższej i Wyższej Austryi PP. **Lindheim i Spół.,** kantor: I. Giselastrasse 11, magazyny w Zwischenbrücken;
dla **Szlązka** P. **Leon Klebinder,** kantor i magazyn w **Privos,** Bahnhof Mährisch Ostrau;
dla **Czech i Morawy: Waaren-Abtheilung der Anglo-Oesterr. Bank;**
Kantor w **Wiedniu,** I., Servitengasse. Magazyny i filie w **Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Chebie, Reichenberg** i **Pardubitz.**

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości Szanownych Panów odbiorców z prowincyi, że przesłane wprost do fabryki zamówienia wykonywujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z destylarni w Libuszy lub z powyższych składów. (2611 4-15)

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie.



Tyrolski zakład malowania na szkle i katedralna huta szklanna

Neuhauser Dr Jele & Co

w Innsbrucku, w Wiedniu i w Nowym Jorku.

KAROL GOLD,

dyrektor filii,

w Wiedniu, VI., Magdalenenstr. Nr. 29.



(414-11-12)

KSIĘGARNIA Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,

przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma

polskie, francuskie, niemiec., angiel. i włoskie (z wyjątkiem gazet codziennych),

i dostarcza je punktualnie i szybko. (2696-4-8)

Katalog nowy na żądanie **darmo** i **opłatnie.**

REHMAN i HENDRICH

pierwszorzędna cukiernia w Krakowie (Sukiennice),

poleca na zbliżające się święta Bożego Narodzenia:

około **40 gatunków tortów** od złr. 1·50 do 10 i wyżej, **przekładańce** i **placki** z ciasta babowego nadziewane masą migdałową i rozmaitemi konfiturami od złr. 1·50 do 10 złr., plecione od 50 cnt. do 10 złr.

Wielki wybór **cukrów, czekoladek** i **pomadek,** tudzież **bonbonierek, kasetek, koszyczków** i t. d., zastosowanych jako podarki na drzewko.

Wina i **likiery** francuskie, hiszpańskie i włoskie, a **wódki** wyborne własnego wyrobu, wszystko po cenach umiarkowanych. (2699-2 3)

A. Liebeskind w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 14, poleca na święta:

wielki skład i wybór Cukru, Kawy, Herbaty, Owoców połud., Bakalij, Kalafiorów, Zająców, Dziczyzny, Kapłonów, Kawioru astrachańskiego i hamburskiego, Towarów kolonialnych i korzennych, Łakoci wszelkich, Win krajowych i zagranicz., Cognacu, Rumu, Araku, Wódek i Likierów — w przednich gatunkach i po umiarkowanej cenie. (2639-7 10)

Obok handlu obszerne lokale do śniadań i kolacyj.

NA ŚWIĘTA!!

FIRMA

MIKUSZEWSKI i ZEGADŁOWICZ

w **Krakowie,** Mały Rynek i w **Podgórzu,** Rynek, dom własny

polecają w swych Handlach:

wielki wybór wszelkich **Towarów** kolonialnych, **Herbat** chińskich i karawanowych, **Owoców** południowych, **Delikatesów, Wódek, Likierów, Rumu, Araku, Koniaku** francuskiego w różnych gatunkach, **Wód mineralnych.**

Wielki skład win węgierskich, austryackich i zagranicznych.

Fabryczny skład Świec kościelnych stearynowych i woskowych,

Oliwy stołowej i do maszyn, Pokostu, Lakierów, Farb, Szczotek, Pendzli itd.

Słonina i Szmalec węgierski.

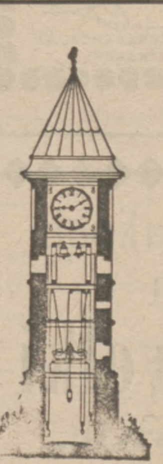
Skład Drożdży.

Dla Szanownych Kółek rolniczych przy odbiorze towarów znaczny rabat.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą **nie licząc opakowania.** (2681-4-6)

Cenniki towarów na żądanie darmo.

Piwo i bok z browaru okocimskiego. — Porter angielski i krajowy.



Zegary wieżowe

tudzież **zegary dla szkół, klasztorów, fabryk** i innych publicznych budynków, następnie dla **zakładów przemysłowych i dworców kolejowych** dostarczam trwale wykonane i zastosowane do wszelkich ulepszeń i wynalazków, po najtańszych cenach.

Dla kościołów oraz gmin korzystne warunki wypłaty.

Kosztorysy najchętniej darmo i opłatnie.

Warsztat mechaniczny i zegarów wieżowych

Richard Liebing

w Wiedniu, XIII/10, Hauptstrasse Nr. 66. (2186-3-12)

NATURALNY

Biliński zdrój szczawiowy!

Oddawna uznany zdrój leczniczy. Wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

[487-22-22] ***Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).***

M. LORENZ & SOHN.

SKŁAD

towarów nician., łokciow., krótkich, wełnian. i dziergan.

„ZUM MOHREN“

w Wiedniu, I., Bauernmarkt 18,

poleca swój obficie zaopatrzony handel najlepszej jakości

wyrobów krajowych i zagranicznych

po najtańszych cenach fabrycznych.

Za znakomite towary ręczy 60-letnie istnienie tej firmy. (2238-10-10)



Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką.

(2715)

Felicyan Prus Szybalski

b. Dyrektor szkoły roln. w Czernichowie, Legionista z r. 1848/9, Członek Rady powiat. krakow., Dzierżawca Morawicy itd.,

przeżywszy lat 70, po dolegliwych cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zasnął w Panu w dniu 19 grudnia 1892 roku.

Pogrzeb odbędzie się w Morawicy po odbytem Nabożeństwie żałobnem w kościele parafialnym, w dniu 21 grudnia o godz. 11ej rano, na który nieutulona w żalu małżonka Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Realność składająca się z piętrowej willi, dużego ogrodu i podwórza, 5900 □ objętości, przy najcelniejszej ulicy w Krakowie jest korzystnie do nabycia. Adres: **M. Fiałek w Krakowie, ulica św. Anny Nr. 4.** (2711 1 10)

Do sprzedania
DOMY w Krakowie i jeden w Tarnowie.

Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy św. Marka pod Nr. 7, w oficynie na I. piętrze, rano do godziny 9 i po południu od godziny 3ej. Pośrednictwo osób trzecich wykluczone. (2710 1 4)

Korzystny interes.

Jest do objęcia dostarczanie żywności dla oddziału wojska za rogatką Krakowa. W tym celu potrzebny jest kapitał k 100 — 200 złr. Gruntu pod budowę domku dostarczą c. i k. władze wojskowe. — Zgłaszać się mogą osoby wyznania katolickiego do Administracyi „Czasu", gdzie otrzymają potrzebny adres. (2709 1-3)

Kupno dóbr.

Za gotówkę poszukuje się do kupna:

2 majątków tabularnych

jednego w cenie do

120.000 złr.

a drugiego w cenie do

400.000 złr.

Korzystne położenie. piękny zamek pożądane. Łaskawe oferty **tylko od właścicieli** przyjmuje **Ryszard Patz** w **Wiedniu, Wiedeń, Margarethenstrasse Nr. 12.** (2669 1-3)

Bardzo znaczna firma w dziale gazowym, wodociągowym i opałowym poszukuje zdolnych

sprawozdawców

we wszystkich krajach koronnych. Szczegółowe wiadomości i wprawdzie pożądane, głównie wymaganą jest jednak szeroka znajomość w kołach budowlanych i przemysłowych, gdyż w pierwszym rzędzie o to się rozchodzi, aż by na powyżej wzmiankowaną firmę, zwrócono zawczasu uwagę na możliwie zawrzeć się mające interesa i polecić ją u dotyczących budowniczych. Oferty pod liter. **D. H. 2876** przyjmuje **Haasenstein & Vogler (Otto Mass) w Wiedniu, I.** (2714)

Najwygodniejszy system oszczędności wraz z **największemi** widokami wygrania nadają książki losowe utworzonych przez

Budapester Bankverein A. G. (kapitał akcyjny 3.000.000 złr. w. a., rezerwa 600.000 złr. w. a.)

przygodn. towarzystw losowych.

Grupa D. przeszło **100** wielkich losów państwowych dla 50 członków. Miesięczna wpłata **10 złr.**

Grupa G. przeszło **216** najlepszych losów państwowych i prywatnych dla 25 członków, tylko **5 złr.** miesięcznej wkładki.

Książki losowe wydaje się zaraz po złożeniu **pierwszej** wkładki

Przy natychmiastowem sprowadzeniu książki losowej bierze członek udział w losowaniach d. 2 stycznia 1893 r. **wiedeńskich komunalnych**, austryackich **kredytowych** i austryackich **losów czerwonego krzyża z głównemi wygr. 400.000 złr.**

Przyjmuje się zastępców pod bardzo korzystnemi warunkami. (2713 1 3

Fabryka zegarów wieżowych

Fr. X. Schneider's Sohn

we **Fremdenthal** w Szląsku austryackim,

wyrabia i posiada zawsze w zapasie zegary wieżowe wszelkiej wielkości i na każdy cel. Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie. Gminom i urzędom parafialnym dogodne warunki wypłaty. (2483-10-10)

Na kolędę!
Obrazki Świętych

tak własnego nakładu jakoteż i obcych wydawnictw,

w największym wyborze i po cenach najniższych

poleca i przesyła do przejrzenia

Księgarnia katolicka

Dr. Wład. Miłkowskiego **w Krakowie.** (2577 5 6)

Niniejszem potwierdza się, jako wódka pod nazwą: **„Excelsior"** wyrabiana we fabryce **Karola Neumayera** w **Rokowie** przy Wadowicach, używaną bywa w tutejszym szpitalu św. Łazarza z ordynacyi PP. Lekarzy ordynujących z dobrym skutkiem, jako środek podniecający trawienie i siły chorego. (2712-1-12)

Kraków, dnia 8 listopada 1892 r.

Dyrektor szpitala:
Dr. Harajewicz.

AJENCYA

Nauczycielek, Guwernantek z dyplomami, Francuzek i Angielek, **Bon do dzieci i Towarzyszek do podróży, Pani Zaleskiej,** która się wywiązuje zawsze jaknajsumienniej z tego rodzaju trudnego zadania, istnieje zawsze w PARYŻU na boulevard Perèire Nr. 63. — Prosi, ażeby listy były dostatec nie opłacone. (2512 3-6)

W. C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)

w Krakowie, ul. Grodzka l. 2,

POLECA: (2628 3 4)

patentowane Listwy do sukien damskich, Szlarki haftowane, Parfumerye, Gąbki, Nożyczki.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N. B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1622 42

Handel Łakoci i Win
Ant. Hawełki
w Krakowie,

poleca na nadchodzące święta:

RYBY MORSKIE ŚWIEŻE: Turbots, Soles, Homary, **Ostrygi** ostendzkie „Whitstable";

RYBY ŚWIEŻE, jakoto: **Łososie, Sandacze, Szczupaki,** oraz na żądanie wysyłam zamiejscowym **Karpie;**

RYBY WĘDZONE i w różnych marynatach;

ZWIERZYNĘ i PTACTWO dzikie;

KAPŁONY i PULARDY styryjskie tuczone;

PASZTETY strasburskie i z **dziczyzny** oraz **Galantyny;**

JABŁKA i GRUSZKI tyrolskie i włoskie;

MANDARYNKI i różne **Bakalie;**

WINOGRONA ŚWIEŻE hiszpańskie;

MIÓD NATURALNY w plastrach;

PORTER PRAWDZIWY angielski wystały; (2694-3-4)

oraz różne smaczne

WINA STOŁOWE.

Wiedeń. komunalne promesy po złr. $3^1/_4$ i 50 cent. stempel. Główna wygrana **złr. 200.000 w. a.** Ciągnienie 2 stycznia.	**Promesy kredytowe** po złr. $4^1/_2$ i 50 cent. stempel. Główna wygrana **złr. 150.000 w. a.** Ciągnienie 2 stycznia.
„MERCUR"	Wechselstuben-Aktien - Gesellschaft **Wien,** (2670-1-3) I, Wollzeile Nr. 10, Mariahilferstrasse Nr. 74 B.
Państwowe losy dobroczynne los 2 złr. Główna wygrana **złr. 60.000, 30.000.** Ciągnienie 29 grudnia.	**Promesa kredytowa i komunalna** razem $8^1/_4$ złr. Wszystkie trzy razem 10 złr. w. a.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy Nr. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (2671 3-6)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

DESTYLARNIA PAROWA

FIRMY

W. E. BOCHNAK & J. KASPAR

Nr. 26, w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 26,

poleca na nadchodzące święta: **RUMY, WÓDKI, ARAKI, LIKIERY,** tudzież

prawdziwe stare COGNAKI francuskie;

utrzymuje również na składzie: (2650-4-5)

wódki gdańskie, amsterdamskie, angielskie „Whisky" itp.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (1807 10 20)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).



Ocele H na kopyta (patent Neuss)

jedynie praktyczne na gładkie drogi

Zawsze ostre!! Złe stąpnięcie niemożebne!!

Cenniki z mnóstwem świadectw darmo i opłatnie. — Posiadacze patentu i jedyni fabrykanci. (2316 10 20)

Leonhard & Co., Berlin NW, 3 Schiffbauerdamm 3.



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze)

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.** (23 2 7-18)

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup., **M. Jawornicki** kup.; w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz.

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.



FABRYKA ZAŁOŻONA 1850 ROKU.

GUSTAW HOFBAUER

FABRYKA FORTEPIANÓW

w Wiedniu, IX., Lichtensteinstrasse Nr. 76.

Mignony, fortepiany krótkie, pianina,

niezrównane w dźwięku, mechanice i trwałości.

Mierne ceny; przystępne warunki. (2242-11-20)

Nauczyciel gimnazyalny

z rodowitym językiem niemieckim, władający zarówno językiem polskim, który kształcił się na uniwersytecie wiedeńskim, udziela lekcyj języka, konwersacyi i literatury niemieckiej uczniom prywatnym i uczęszczającym do szkół publicznych. Przygotowuje do matury i wstępnych egzaminów za umiarkowaną cenę.

Wiadomość pod adresem: **Juliusz Ippold w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 9 na parterze.**

Są do sprzedania:

3 Wystawy fotograficzne,
1 Satynówka fotograficzna,
1 Stolik mały politurowany,
1 Kapa na łóżko.

Kraków, ul. Długa, róg ul. Helclów, L. 55, drzwi Nr. 9.

Concordia

najstarszy i pierwszy zakład pogrzebowy w Krakowie,

posiada wybór **trumien** metalowych i drewnianych. — Skład **wieńców** sztucznych, **kwiatów** oraz wszystkich przyborów pogrzebowych. — Własne **karawany, karety, powozy i konie** do wyboru. — Faktorów i natrętników zakład nie utrzymuje, dlatego ceny niskie. — Zamówienia i składy przy **ulicy Zwierzynieckiej L. 32.**

J. K. PĘKALSKI,
(2393-8-10) właściciel zakładu.

Donoszę uprzejmie Szan. Paniom, iż założyłam w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 27 (cukiernia pana Schmida)

Pracownię sukien damskich,

wykonywując starannie i podług najświeższej mody wszelkie zamówienia. Długoletnia praktyka zagranicą, prowadzona z wielkiem powodzeniem, daje rękojmię zadośćuczynienia wszelkim wymaganiom.

(2688-2-3) **Marya Klause.**

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
w Krakowie,

które podejmuje się pośrednictwa w umieszczaniu: nauczycielek prywatnych, guwernantek i bon, **przeniesione zostało** z dniem 15 października 1892 r. do lokalu Stowarzyszenia **przy ulicy św. Tomasza L. 8, I. piętro.** — Kierownictwo Biura objęła p. Beauprè. — Godziny urzędowe: codziennie od godziny 10ej do 1ej, prócz niedziel i świąt. (2308-22-)

Ostrygi ostendzkie

otrzymuje codziennie świeże

handel EDWARDA FUCHSA w Krakowie. (2557 6-)

NA ZIMĘ!
ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rossera w Krakowie.** (2472 5

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej

---

3—500 złr.
miesięcznego dochodu

do uzyskania przy mało ryzykującej spekulacyi do i nnej, z wkładką 3—500 złr., przez zdolnego dokonale obznajomionego ajenta giełdowego, który wykazać się może pierwszorzędnemi poleceniami. Bezpośrednie, nie bezimienne listy, należy przyjmuje **„Ef. 100" poste restante Effektenbörse WIEN.** (2550 2-4)

Nasienie prawdziwych

Eckendorfskich buraków,



22 razy odznaczone,

1892 r. w Królewcu 1 nagrodą,

w opieczętowanem i plombowanem oryginalnem opakowaniu od $^1/_4$ funta wzwyż poleca (2482 11-32)

Administration der
v. Borries'schen Rittergüter,
Eckendorf bei Bielefeld.

Sprzedaż nafty.

Najlepszą nieeksplodującą naftę z rafineryi pp. Skrzyńskiego z Libuszy i Fibicha, sprzedaje 85-letni weteran z r. 1831 i 1863, chory na nogi. Wobec konkurencyi, nie mogąc dać sobie rady, poleca względom Szan. Publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia, tym sposobem mogąc przyjść w pomoc steranemu a za łaź nemu człowiekowi, który chce pracować i nie być ciężarem społeczeństwu. O dobro i towaru może się każdy przekonać — Prócz tego sprzedaje MYDŁO, ŚWIECE i KROCHMAL po przystępnych cenach, naftę salonową, cesarską i gospodarską. (2677-4-6)

M. Bracki w Krakowie,
ul. Sławkowska Nr. 2.

Osoba młoda

obeznana z handlem i znająca się na gospodarstwie, poszukuje umieszczenia do handlu, zarządu domu, lub t. p. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. K.** w Administracyi „Czasu." (2691-3 3)

Piwnice i Mieszkania

są w domu L 32 przy ulicy Grodzkiej **do wynajęcia.** (2645 2 2)

NA ŚWIĘTA

firma (2703-3-5)

G. M. GOEBEL i Sp.

w Krakowie, ul. Grodzka 15,

poleca Szan. Publiczności:

wielki zapas win

węgierskich, austryackich, stołowych i starszych, jak również wszelkie gatunki zagranicznej;

świeżo nadeszłe **Towary południowe** w dobrowych gatunkach.

SKŁAD HERBAT.

Ryby wędzone i marynowane.

Séry krajowe i zagraniczne.

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą.

Z Wiednia. **Z Wiednia.**

NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA.

Dekoracye na drzewka

świeczki, lichtarzyki, wisiorki, świecidełka, łańcuchy, gwiazdy, aniołki itp., w ukompletowanych partyach od złr. 2, 3, 4, 5 aż do 50 złr., każda partya stosownie do ceny bogaciej w ilości przedmiotów jest uposażoną, **wysyła** za zalicz. poczt.

Albin Krajewski, Wien, I, Giselastr. I

(Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe).

Podstawki żelazne do osadzania drzewek, małe po 50 c., większe po złr. 1·50, 2 i 3·25.

Oprócz tego dostarczam na prezenta dla starszych i młodszych **wszystko,** co kto tylko mieć pragnie i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, na każdą cenę i w każdej ilości. Zwracam uwagę na ostatnią stronicę mego cennika — kto go jeszcze niema, niech żąda — otrzyma **darmo i opłatnie.** (2561-10 10)

HANDEL WIN

pod firmą (2617-4-6)

J. Gralewski

w Krakowie,

ul. Grodzka l. 44,

założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, Cognac i araki francuskie i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości po cenach umiarkowanych.

Lokal świeżo odnowiony.

Cenniki bezpłatnie.

CUKIERNIA

pod firmą

Wł. Schmid

w Krakowie, ul. Szewska 27,

poleca

PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH:

Ciasta, Torty marcepanowe, fantazyjne, w najlepszej jakości, jakoteż **Cukry deserowe, petit foures bouches, Kompoty, Konfitury** w najlepszych gatunkach; **Strucle** nadziewane masą migdałową, orzechową i pistazową, makiem przekładane, oraz wszelkie ciasta, które w tej porze świątecznej się znachodzą. — Największy wybór **Cukierków na drzewka,** nieszkodliwych dla dzieci, przeważnie owocowych.

Koniaki, Likiery, Wina zagraniczne, Kawa, Herbata i Czokolada.

Uprasza się o wczesne zamówienia z prowincyi. (2692-3 5)



Friedricha

MOTOR PAROWY

o sile 2—16 koni.

Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.

Wolne od koncesyi, nieeksplodujące kotły rurowe karłowe i małe.

MACHINY PAROWE.

C. k. wył. uprz. fabryka machin

Friedrich & Jaffe's Nachf.

w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.

Prospekta bezpłatnie. (2296 23-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, Hotel Drezdeński, poleca: **całe garnitury „Lawn Tennisu" i wszystkie przybory do tej gry.** 1986-14